

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem

Zwyczaśnie: 65 fen. za wiersz petiowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Druga: 10 fen. za wiersz, najmniej 1.00 Mk.

Nadane (po teście): Mk. 1.50 za wiersz petiowy (str. 4 szp.).

Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petiowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz peti. (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gembliński; Płock: „Kuryera Płocki”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Wniosek sadowniczy w Radzie Stanu.

Zaraz na drugim posiedzeniu Rady Stanu odczytany został wniosek p. Marylskiego, żądający przywrócenia obieralności sędziów pokoju na terenie okupacji niemieckiej i austriackiej, — a to zgodnie z rosyjską ustawą organizacyjną sądownictwa.

Pp. projektodawcy — opuszczając wyraz „rosyjski” — i mówią tylko: „zgodnie z przepisami obieralności sędziów i ławników gminnych według ustawy o sądach gminnych, obowiązującej w Królestwie Polskiem przed okupacją niemiecką i austriacką”.

Pp. projektodawcy są skromni i nie chwalią się, że żądają powrotu praw rosyjskich; a zarazem nie motywują swego wniosku celami lub potrzebami społecznymi. Należy przeto ich wywodzić.

Ustawa organizacyjna sądowa rosyjskiej, utworzona pod wpływem hasel postępowych na początku panowania Aleksandra II dla Rosji, była krokiem naprzód i powiedzmy krokiem olbrzymim.

Do nas została wprowadzona w 1876 r. nie jako ulepszenie sądownictwa, lecz jako narzędzie „obruszenia”, jako jeden ze sposobów „objednienia” kresów z ośrodkiem państwa carów, Petersburgiem i Moskwą. I u nas do pewnego stopnia ustawy postępowania cywilnego i karnego stanowiły ulepszenie sądownictwa, ale to tylko dlatego, że od 1825 r. pozabawieni byliśmy wszelkiej władzy prawodawczej, i mieliśmy jedynie knut Mikołaja I i prawa jego generałów.

Niedostatek jednak chcieć, trzeba także móc. Carowładztwo, wprowadzając do Królestwa Polskiego w 1876 r. sądownictwo w języku rosyjskim, stanęło przed zagadnieniem z jednej strony braku czynowników — sędziów Moskale, chętnych do pojęcia na kresy, — z drugiej musiało liczyć się z pustą kasą państwa. — Po wojnie tureckiej, państwowe kasy rosyjskie były wyczerpane, budżet wykazywał olbrzymi deficyt, kredyt zagraniczny wysoce utrudniony, a nawet niemożliwy, kurs rubla papierowego około 33 — 36 kop. w złocie.

W tym celu, z początku tylko połowa posad w sądach okręgowych, jakoteż w Izbie sądowej została obsadzona przez Rosjan, połowa została narazie pozostawiona Polakom. W sądach pokoju, najniższych — położenie było jednak cięższe. Tylu ludzi, czynowników dobrane płatnych nie było skąd wziąć, — a na „załozanie” — nie było również. — Wtedy to w Petersburgu wymyślono podział sądownictwa pokojowego na dwie gałęzie: pokojowe (mirowe) i gminne. Sądownictwo pokojowe — dla miast i gmin — dla wsi.

W myśli podstawowej tego podziału leżało, przez brak już wzmiarkowanych, ludzi i pieniędzy, również i lekceważenie ludu wiejskiego. W motywach tej reformy czytaliśmy: lud wiejski, świeżo uwłaszczony, jest ciemny; mówić do niego językiem tak wspaniale pięknym jak rosyjski, jest zbyt ciężkie, gdyż drobne sprawy o szkódę w zbożu, o potrącenie świniaka, o zwymszenie sasiadki przez sąsiadkę, w razie najgorszym — kradzieże drobne — może rozstrzygać tylko kto. — A ponieważ i sąd dziedziczny nad poddaniymi istniał w mózgach generałów petersburskich w całej swej okazałości, — tedy dla kresów stworzono sądy gminne. Sądy pokoju były dla ludności miejskiej, gdzie stosunki oparte były na handlu, rzemiołstwie i więcej zawiłe.

Stworzony został ten sąd dziedziczny nad poddaniymi — i działał przez lat 42. — Ale z biegiem czasu po wsiach, skutkiem przyrostu ludności, rozwoju rzemioł, przemysłu a przede wszystkim rolnictwa — stosunki prawne stawały się z roku na rok coraz więcej zawiłe, przyszedł czas sprawy działowej, granicznej, serwitutowej i t. d.

Chciano stworzyć sądownictwo stanowe, chciano nawet po za drogą zwykłą prawodawczą ukazać, stwarzać prawodawstwo ministerjalne; w przypisku do art. 1490 p. c. jest mowa o mającej być wydanej „instrukcji” —

według której miały być czynione działy osad włościańskich; jednak „instrukcji” tej nie wydano nigdy. — Słowem w sądach gminnych zapanał taki chaos prawodawczy, oparty na tysiącach wątpliwości prawnych, że tylko doświadczeni adwokaci specjalista mogli jako tako dawać sobie radę z nawałem przepisów, wyjaśnień, wyroków senatu i t. d. Ale — doskonale dawał sobie z tem wszystkim radę każdy dziedzic, obrany na sędziego gminnego. Taki nowy sędzia gminny miał tylko jedną trudność: doboru sekretarza. Jeśli sędzia miał sekretarza dobrego, rutynistę — wszystko szło doskonale. — Sekretarz wszystkie formalności prawno-biurowe załatwiał samodzielnie, sędzia (a nawet poprostu pół-piśmienny ławnik) mechanicznie je podpisywał, — zaś przy sądownictwie, sekretarz znakomicie ułatwiał pracę sądownictwa — wprost wyszukując i tłumacząc sędziemu przepisy prawa. Jeśli nie mógł znaleźć przepisu, dogodnego dla strony popieranej przez siebie, sekretarz zapewniał sędziego, że tak być musi.

I wszędzie, i zawsze, na całym obszarze Królestwa — sądził sekretarz sądu gminnego.

Zagadnienie to, zagadnienie fachowości, przedstawiało czytelnikom z innego punktu widzenia: wprost przeciwnego. — Piszący te słowa przed laty kilkunastu laty stał się właścicielem 9 włókowego folwarku, odległego od Warszawy dwadzieścia kilka wiorst. Folwark był idealny: figura dobra, łak dwukrotny blisko wółka, lasu i zagajników ponad trzy, torf na miejscu, budynki śliczne, inwentarz kompletny. Folwark na hipotece nie miał nawet Towarzystwa. Zdawało się, że taki właściciel miałby prawo powiedzieć sobie: nie żądam wielkich dochodów z folwarku, ale przecież nie nie dołożę. Gdzie tam; do folwarku bez długu, piszący te słowa dokładał rocznie, nie wprowadzając żadnych ulepszeń po sześć tysięcy rubli z praktyki adwokackiej. Po dwóch latach ratował się ucieczką: sprzedał. Tak gospodarował, jak panowie obywatelscy sądzi.

Trudno i darmo. Sądownictwo musi być i tylko sądownictwem, wymiarem sprawiedliwości bez zabarwień partyjnych. Najmocniej jestem przekonany, że każdy przyzna: w Polsce nie może być sądów stanowych; winno istnieć sądownictwo celem i tylko wymiaru sprawiedliwości, jednolite, niezawisłe od wpływów stronnictw, na całym obszarze państwa, jednakowo działające, fachowe, obnażające się swym warszatem; rolnicy winni ulepszać swój warsztat rolny, prawnicy niechaj się z prawem porają.

Dążeniem każdego polskiego ministerstwa sprawiedliwości powinno zatem być stworzenie sądów możliwie doskonałych, fachowych, niezależnych i bezpartyjnych.

Takim zaś może być tylko sąd zawodowy prawników, których liczba zupełnie dostateczna obejmie przedzie stosowne stanowiska, niżli wybory mogłyby to uczynić.

Brewis.

Życie w Kijowie.

Z Kijowa donosi jeden z korespondentów: Gdy idzie się Kreszczatkiem na widok pięknych strojów, eleganckich nowych garniturów, zgrabnych złotych kamazy, mimowoli trzeba sobie zadać pytanie: ile ci ludzi muszą zarabiać, aby móc wydać na swe wykwipowanie tyle, tyle tysięcy? A jednocześnie tem silnie uprzytomnia się fakt, że na peryferiach, pomiędzy biedakami wyrobnikami szczyt się głód, że dzieci mrą w ostatniej nędzy.

Jedną rzecz dzisiaj w Kijowie popłaca: spekulacja.

Prasa rosyjska rozrosła się bardzo. „Kijowska Myśl” mieniszewicka, „Głos Kijowski”, następca szulginowskiego „Kijewianina”, „Russkij Głos” liberalno-oficerski, „Rabocaja Zisn”, mieniszewicka, „Posiedniia Nowosti”, brukowe — oto codzienna prasa rosyjska. „Nowa Rada” socjal-federacyjna, „Robotnicza Gazeta”, socjal-demokratyczna i „Widzenia”

(Odrodzenie), organ ministerjum wojny — reprezentują prasę ukraińską. Wszystkie wymienione pisma, z wyjątkiem ostatniego, chorują na brak papieru.

Pisma rosyjskie robią poważną konkurencję miejscowym, które wychodzą w formie o połowę mniejszym, niż gazety moskiewskie. Zdarza się, że budki kioskowe wystawiają niekiedy na okaz jakie pisma poskiewskie, które lubo kosztują minimum 2.50 rb., a niekiedy i 4 rb., w młg są rozchwytywane. Lecz większą konkurencję robią gazety berlińskie i wiedeńskie, które są w Kijowie nazajutrz wieczorem, są o 5 kop. tańsze od każdej kijowskiej, dają wcześniej i więcej informacji.

Pisma i listy z kraju dochodzą do Kijowa wogóle rzadko. Jedynie ratuje Kijów jeszcze Galicja, przez którą i łatwiej się dostać i skąd łatwiej dochodzą wieści. Stamtąd też obaj księgarze polscy, Idzikowski i Gieryn, posprawdzali stopy wydawnictw. Książki w Galicji podrożały prawie o 100%, ale zawsze są o 100% tańsze od kijowskich.

Z publikacji polskich w Szwajcarii.

Instytucja polityczna „Pologne et la guerre” w Lozannie, grupujące w swym łonie poważne kółka emigracji polskiej, stojące na stanowisku politycznego aktywizmu, wydała w tych dniach biuletyn (druk w języku francuskim), odnoszący się do uchwały wersalskiej. Czytamy w nim między innemi: Pomimo przykładu, danego przez p. Wilsona, oznajmiającego w przemówieniu 9 stycznia b. r., że niepodległość Polski jest jednym z celów wojennych aliantów, akt wersalski czekał na siebie jeszcze sześć miesięcy. Oto dlatego, iż związek z Rosją narzucał aliantom nietylko ołizny materialne, lecz także kompromisy z ich własnym sumieniem i zasadami. Nawet po upadku carystu czuli się zobowiązani zachować pewne względy dla apetytów imperialistycznych i aneksjonistycznych niektórych stronnictw, które — zdawało się — że ujął w Rosji władzę w swe ręce. Dopiero w wypadnięciu Rosji z rachub politycznych, zdecydowano się zdeklarować na korzyść Polski, deklarację jednak Włoch, Francji i Anglii nie były jednoczesne, więc i dla Polaków nie miały wagi zobowiązania się koalicji. Deklaracja wersalska jest pierwszym aktem takiego znaczenia.

Jak wykazuje w dalszym ciągu biuletyn „Pologne et la guerre”, aljanci, oznajmiając dziś, że nieodzownym warunkiem trwałego pokoju jest Polska zjednoczona, silna i niezależna tak pod względem politycznym, jak i ekonomicznym (dostęp do morza), doszli temsamem do przekonania, że Rosja, jako „potęga”, przestała istnieć. „W chwili obecnej” — czytamy w biuletynie — „Polacy wszystkich stronnictw powinni wreszcie zrozumieć, że brak decyzji i pasywnizm, ta polityka założonych rąk, byłaby dla nich wielkim niebezpieczeństwem i że w chwili regulowania rachunków powinni zjawić się ze wszystkimi awanturami państwa zorganizowanego, zgromadzeni dokoła Rady Regencyjnej, jako symbolu władzy narodowej”.

Z wydawnictw polskich „pasywistycznych” w Szwajcarii zanotować należy ukazanie się pisma zbiorowego „Fakty i hasła”, wydanego przez sferę „Agencji lozańskich”. Jest to pierwszy zeszyt periodycznego wydawnictwa. Wojna światowa — pisze redakcja w przedmowie — przyspieszyła tok życia, niezwykła ilość wypadków rozgrywa się przed nami z taką szybkością, że proces naszego myślenia odbywa się w warunkach, które nie pozwalają na spokojne przetrwanie i zasymilowanie mnóstwa odbieranych wrażeń i rozpatrzenie wysuwających się zagadnień. Niejedno z nich osadził już czas, wiele jednak problemów, które na początku wojny miały wagę, ustąpiło miejsca innym, ważniejszym, a zarazem wyłoniły się nowe kryteria. „Świadomi jesteśmy — pisze redakcja — potrzeby rozpatrzenia się w tym dorobku wojny, uporządkowania wra-

żeń i ustalenia sądów”. Pierwszy zeszyt „Uwag i hasel” wypełniły artykuły współpracowników i przyjaciół „Agencji lozańskich” pp. K. M. Morawskiego, Konstantego Platera, Leszka Malczewskiego, A. Ładosia, W. Getlicha, J. Dobrzańskiego, oraz „notatki” o życiu politycznym w Polsce... naturalnie pod kątem widzenia polityki pasywistycznej.

W Bernie szwajcarskiem ma niebawem zacząć wychodzić periodyczne wydawnictwo broszurowe pod tytułem „Bibliothèque Polonaise”, poświęcone polskiej kulturze i sztuce, oraz przekładom z polskich autorów. Inicjatorem tego wydawnictwa jest p. Zygmunt Witkowski.

Rubakin o Leninie.

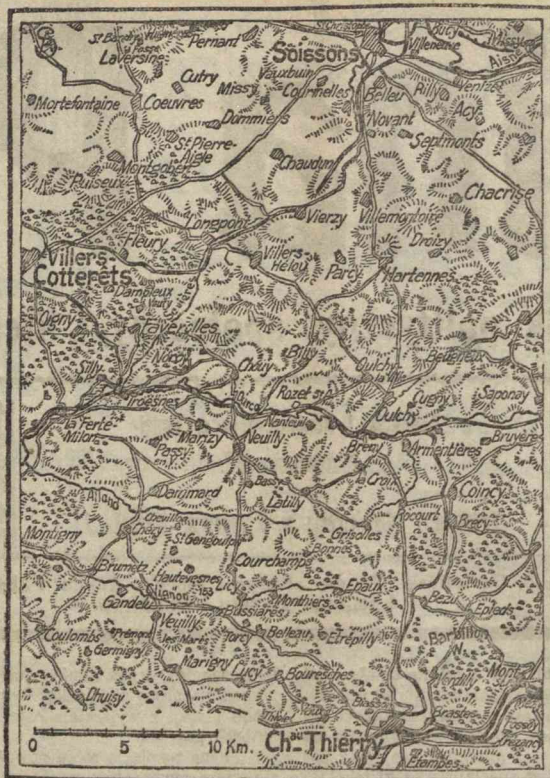
W Zurychu wychodzące czasopismo „Internationale Rundschau” — zamieściło studjum pióra rosyjskiego socjalisty N. Rubakina p. t.: „Lenin jako człowiek i rewolucjonista”. Czytamy tam, że brat Lenina, Aleksander Iljicz Uljanow został z powodu brania udziału w nieudalym zamachu na Aleksandra III powieszony w roku 1887. Wydarzenie to musiało wpłynąć na Mikołaja Iljicza Uljanowa znanego w całym świecie pod pseudonimem Lenin. Ojcem Lenina był prof. gimnazjalny w Nizym Nowogrodzie, gdzie też obaj jego synowie na świat przyszli, wyrastając w nastrój nieprzyjazny dla społecznego systemu Rosji, rzec można, w nienawiści do niego. Nastrój ten wpłynął też na cały kierunek życiowy Lenina.

Lenin, — pisze autor rosyjski — jest człowiekiem woli i emocji. Jako człowiek woli nie walczyć już, ale szaleje i zmienia wszystko, co mu staje po drodze oporem. Jako człowiek emocji zdolny jest do przesadnej miłości i do przesadnej nienawiści. Ponieważ zaś na dnie woli leży emocja, o tej właściwości mówić należy. Pod tym względem Lenin jest szalonym na punkcie nienawiści. Ta jest u niego silniejsza, niż miłość, a skierowana jest nie przeciw ludzom, lecz przeciw systemowi. System ten nazywa się u Lenina „burżuazyjno-socjalnym systemem”. Lenin jest więc marksistą i socjal-demokratą, czyli jest przedstawicielem bez osobowej nienawiści owej „świętej nienawiści”, która jednak mimo wszystko — nienawiścią zostaje. Lenin nienawidzi bardziej burżuazji, niż kocha swój proletariąt. Wogóle i miłość jego jest bezosobowa. Tak więc miłość i nienawiść otaczają Lenina, niby mur, oddzielający go od ludzi. Opanowany on jest dlatego bezgranicznym fanatyzmem i bezwzględna namiętnością. Ponadto nie znosi on nie i to właśnie nieznoszenie niczego innego obok siebie i swego ideału jest głową emocji Lenina.

Tacy ludzie muszą zginąć i ten los czeka też Lenina, gdyż śmierć posiada także swoją logikę. Jednakże ludzie z typu Lenina nie opanuszają swoich ideałów nawet w chwili śmierci; są uczciwymi do końca. Lenin posiada bezsprzecznie prostolinijną logikę w czynie, jak też jest w słowie dyalektykiem, co u niego niekiedy przechodzi w gadatliwość. Widzimy to w jego dziełach.

U Lenina dominuje polityka nad etyką. Etyka jest tylko mezną służebnicą polityki. W dziedzinie etyki godzi się Lenin na kompromisy, czego w polityce i swoich socjalistycznych dogmatach nie znosi. Wszystko, co prowadzi do panowania proletariatu, uważa on za dobre, co się temu sprzeciwia — jest złem. Kryterjum jego etyki jest dyktatura proletariatu bez względu na ofiary, jakich ona wymaga. Można tu zastosować zdanie: „cel uświęca środki”, czyli, że do postępowania Lenina odnosi się też owa smutna zasada etyki burżujskiej, jezuickiej i imperialistycznej. Bo i patrzmy: Wybory do konstytuanty nie dały większości maksymalistom Lenina, więc przez z nią ogólnie prawo wyborcze tylko wtedy ma uzasadnienie, gdy jest nadzieja, że przyniesie mile Leninowi rezultaty. Wolność słowa, praw i człowieka są święte w socjalistycznym

FRONT ZACHODNI.



Teren walk między 19 a 23 lipca 1918 r.

porządku społecznym, ale i z tą precją, jeżeli nie przyniesie korzyści idealom Lenina.

Rubakin zwraca się do Lenina z słowami: Towarzyszu Ulianow Lenin! Towarzyszu broni w walce o idee! Dla ciebie to wszystko romantyka, naiwność, głupota i małomówność, ale swoim postępowaniem sam zadajesz cios śmiertelny swojemu Bogu. Swoim obrzydzeniem do międzynarodowego przelewu krwi nie naprawisz swojej winy z powodu przelewu krwi wewnątrz kraju. Etyczne bowiem kryterium o krwi przelewaniu odnosi się w jednakiej mierze do tego i tamtego sposobu mordowania. Zabijesz zaś nie tylko ludzi, zabijesz sympatię w sercu całej ludzkości, której oczy są na ciebie zwrócone, a zabijasz sympatię nie tylko do swojej osoby, lecz i do samej sprawy.

Ale jeszcze i inna sprawa wydaje się groźną dla międzynarodowego socjalizmu dzięki właśnie etyce leninowej. Polityka, która opiera się na nienawiści i miłości Lenina, zdolna jest zabić sympatię dla socjalistycznego porządku społecznego. Czas więc najwyższy, aby pogrzebać „świętą nienawiść”. Socjaliści bowiem nie wolno stosować zasad militarystyki, socjalista jest istotnym przyjacielem ludzkości, jest bojownikiem dla przyszłości, tej przyszłości, która ze stanowiska wszystkich pracujących mas na całym świecie jest naprawdą świętą. Uznajemy, że Lenin służy wielkiej świętej sprawie; walce przeciw niewolnictwu socjalnemu, gospodarczemu, politycznemu i umysłowemu na całym świecie; służy jej ofiaranie, fanatycznie, religijnie. Ale też wiemy, że służba takiej sprawie musi się tylko opierać na uznaniu ludzkiej indywidualności, to jest pierwszej i najważniejszej wszechludzkiej wartości.

Przesilenie w Austrii.

Zapowiadana już od dłuższego czasu dymisja gabinetu austriackiego — wreszcie nastąpiła. Dzięki przyjęciu rezygnacji przez cesarza Karola, dr. Seidler odchodzi — niezapowiadany przez nikogo. Tym bowiem, którym przyrzekł dużo, obietnicę dotrzymać nie był w stanie, ci zaś, których kosztem wprowadzić chciał projektowane przez siebie reformy, czynili wszystko, by obalić rząd gabinetu, nie umiającego uzgodnić najżywniejszych interesów narodowości, wchodzących w skład monarchii austriackiej.

Dr. Seidler był w ogóle zjawiskiem przypadkowym na wiedeńskiej arenie politycznej zarówno ze względu na swe osobiste kwalifikacje, jak i kierunek, który reprezentował. Wyszła go na czoło rządów chwila, a gdy ta minęła — stał się zbędnym i odejść musiał.

Dzisiejsze depeze nocne doniosły, że cesarz Karol powierzył uformowanie nowego gabinetu p. v. Hussarkowi. Nominacja ta jest dla stosunków panujących obecnie w Austrii niezmiernie charakterystyczna, gdyż nowy premier jest faworytem kół ultramontańskich, cieszących się wielkimi wpływami w pewnych kołach dworskich.

Karjera d-ra Hussarka była czysto urzędniczą, aczkolwiek premier dzisiejszy wszedł w swoim czasie do parlamentu, jako członek rządu, co już z góry pozwala wyciągnąć pewne wnioski co do przyszłego składu gabinetu, którego utworzenie powierzono mu zostało.

Jedną jest partia, na której d. Hussarek będzie się mógł bezwzględnie opierać, są to panowie Wiednia chrześcijańsko-społeczni z ich wpływowym organem „Die Reichspost”. W obecnej chwili jednak liczyć będzie mógł dr. Hussarek także i na poparcie innych stronnictw niemieckich, z wyjątkiem oczywiście socjalnych demokratów, dawnych swych zawziętych wrogów. Jak się zachowają kluby narodowości nie niemieckich — narazie niewiadomo. Zależne jest to od tego, z jakim programem nowy premier wystąpi. Zaznaczyć jednak wypada, że w swej dotychczasowej działalności p. Hussarek nie miał żadnych poważniejszych zatargów z Polakami.

Z parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 24 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Wczorajsze głosowanie w parlamencie nad wnioskiem Stranyskiego w sprawie postawienia w stan oskarżenia niektórych członków gabinetu Seidlera miało na celu odesłanie wniosku do komisji. Wobec tego, że większość oświadczyła się przeciwko odesłaniu wniosku do komisji, sam wniosek upadł ostatecznie.

Według doniesienia „Poln. Nachrichten”, przesilenie prezydjalne w Kole polskim zostało zażegnane wobec oświadczenia przedstawicieli pojedynczych grup, że ustąpienie prezydium jest niepożądane.

Baron Hussarek konferował w ciągu popołudnia z przedstawicielami socjal-demokratów, z prezydium związku czeskiego, z przedstawicielami Słowian południowych, Włochów i Rumunów. Wczorajem Hussarek przyjął przedstawicieli Niemców i Polaków.

Hussarek rozwinął przed przedstawicielami stronnictwa program swój, który na razie

obecna ogranicza się podobno do uchwalenia prowizorium budżetowego przy utrzymaniu obecnych członków gabinetu.

Na jesień program przewiduje szeroką reformę administracji, oraz uregulowanie kwestii aprowizacyjnej i finansowej.

Gabinet otrzyma przez to piętno silnie parlamentarne.

Po upadku d-ra. Seidlera.

Wiedeń, 24 lipca.

Bezpośrednim powodem ustąpienia d-ra Seidlera było stanowisko Polaków.

Prezydent Izby posłów dr. Gustaw Gross, oświadczył był Seidlerowi, że Polacy tylko pod tym warunkiem głosować będą za budżetem, gdy on ustąpi.

Bezpośrednio po tej rozmowie dr. Seidler telefonicznie zgłosił dymisję całego gabinetu.

Wobec tego komisja budżetowa, która miała już przystąpić do głosowania nad prowizorium, odroczyła się.

Wiedeń, 24 lipca.

Zwraca uwagę fakt, że w piśmie odręcznym cesarza do dr. Seidlera poza zwykłymi w takich wyrazach wyrazami grzecznej podziękująco, wcale niema mowy o ewentualnym użyciu dr. Seidlera przez cesarza na jakimś nowym stanowisku politycznym.

Mikołaj ostatni.

Moskwa, 24 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Nota” stwierdza z zadowoleniem, że przez stracenie cara „muskularne” robotników zerwało ostatecznie łańcuchy carsizmu. Jeden robotnik podpisał wyrok śmierci, jeden sirżel cara i jeden przywódca z To-bolska do Ekaterynburga. Biełoborodow, Awdiow i Jakowlew — oto są owi trzej robotnicy w ręce których historia oddała los romanzańca boskiego, Mikołaja ostatniego.

Bunt głodowy w Rosji.

Moskwa, 24 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień dzienników, rząd socjalistów opuścił ostatecznie Orenburg. Na czele nowego rządu orenburskiego stoi Dutow. Bolszewicy uwieźli z sobą wszystkie rzeczy wartościowe.

Bolszewicka „Prawda” donosi o buntach głodowych w Ugliżu, Lubinie, Rybińsku i Jarosławiu.

Akcja łodzi podwodnych.

Haga, 24 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi z Nowego-Yorku: W niedziele niemiecka łódź podwodna zatopiła w pobliżu Kap Cod łódź holowniczą i trzy barki węglowe. W celu przepędzenia łodzi podwodnej wzniósł się hydroplan. Ofiar w ludziach nie było. (Kap Cod znajduje się w pobliżu Bostonu na drodze okrętowej z tego portu do Nowego-Yorku).

Interwencja Japonii zdecydowana.

Rotterdam, 24 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień „Timesa” z Tokio, rada dyplomatyczna sankcjonowała w dniu 18 lipca projekt odpowiedzi na propozycję amerykańską w sprawie interwencji na Syberji. O decyzji swojej rada zakomunikowała rządowi Anglii, Francji i Włochom.

Amsterdam, 24 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Central News” donosi z Tokio, że przewidziana jest wspólna ekspedycja japońsko-amerykańska, której towarzyszyć będzie prawdopodobnie komisja pomocnicza.

Rzekomy list cesarza Karola.

Wiedeń, 24 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Korespondencyjne donosi: Według telegramów z Hagi, wychodzących w New Yorku „Evening Post” ogłasza rzekomy list prywatny cesarza Karola do króla rumuńskiego Ferdynanda, który przesłany został jakoby w drugiej połowie lutego i wpłynął miał decydująco na stanowisko Rumunii w kwestii pokoju.

Dziennik dodaje, że treść listu wiadoma się stała przedstawicielowi „Associated Press” w Jassach przez nadużycie zaufania. W liście tym cesarz Karol zwrócił się do królowi Ferdynandowi w serdecznych wyrazach uwagi na wielkie niebezpieczeństwo, jakie dla wszystkich państw monarchicznych niesie nadciągająca ze wschodu fala socjalistyczna.

Cesarz Karol przedstawił niebezpieczeństwo z jakim połączone jest rozszerzenie się bolszewizmu na Austro-Węgry, które w równej mierze grozi także i rumuńskiemu dworowi królewskiemu. Z uwagi na to cesarz Karol zaproponował, aby król rumuński połączył się z nim i innymi monarchami europejskimi do wspólnej walki przeciwko anarchii. Cesarz przyrzec miał równocześnie, że w razie gdyby król rumuński opuścił sprzymierzeńców, Austro-Węgry i Niemcy zapewnią mu utrzymanie tronu.

Cesarz Karol dowodził w liście, że Rumunia opuszczona została przez koalicjantów i wskazywał na położenie bez wyjścia, w jakim się Rumunia znalazła wobec potężnych państw centralnych. List swój cesarz Karol zakończył zwrotem następującym: „Nastał czas, w którym się królowie połączyć muszą”.

Doniesienie powyższe w sprawie rzekomego i, jak tu zaraz stwierdzić należy, w rzeczywistości zgola nie istniejącego listu prywatnego cesarza i króla do króla rumuńskiego Ferdynanda, jest pod wieloma względami nieścisłe. Rzecz się tak miała:

Zgodnie z postawionym przez ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina w porozumieniu z koalicjantami wnioskiem Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość poleciła w połowie lutego r. b. austro-węgierskiemu oficerowi sztabowemu zakomunikować ustnie pewną wiadomość królowi rumuńskiemu.

W tym czasie państwa centralne zawarły już zawieszenie broni z Rumunią, pokój z Ukrainą, w głównych zarysach był już gotowy, rokowania zaś pokojowe z Rosją były w pełnym biegu. Wystąpił oficer wywiadził się z misją swoją w ten sposób, że podaną mu przez Jego Cesarską Królewską i Apostolską Mość wiadomość, zakomunikował oficerowi rumuńskiemu, cieszącemu się zaufaniem króla rumuńskiego, celem dalszego przedstawienia

Treść owego ustnego, za pośrednictwem dwóch osób zakomunikowanego zlecenia, które w oczach korespondenta „Associated Press” Jass urosło do wielkości listu, przesłanego przez cesarza do króla rumuńskiego, ma brzmienie następujące:

Gdyby król rumuński w celu zawarcia pokoju zwrócił się do państw centralnych, to niemniej powodu obawiać się odmowy. Warunki pokojowe, których żąda kraj jego, byłyby zaszczytne. Rumunia mogłaby, bez zobowiązania się do wystąpienia przeciwko obecnym sprzymierzeńcom swoim, porozumieć się z państwami centralnymi w celu wspólnego zwalczania niebezpieczeństwa międzynarodowej rewolucji i anarchii.

Jednakże z podobnego ewentualnego porozumienia niewypływałoby dla państw centralnych obowiązek zbrojnego popierania Rumunii w jej walce z Rosją, gdyż czwórsprzymierze nie znajduje się już w stanie wojny z republiką sowiecką. Co do terytorialnego stanu posiadania Rumunii, to delegowany oficer austriacko-węgierski zaznaczył, że w obecnym stadium niepodobna składać żadnych przyrzeczeń i że ta sprawa, zarówno jak i wiele innych szczegółów, rozstrzygnięta będzie podczas rokowań upoważnionych delegatów.

Wobec tego, że z chwilą zakomunikowania powyższego dane oficerowi austriacko-węgierskiemu polecenie zostało załatwione, oświadczył on, że uważa misję swoją za ukończoną.

Rząd rumuński, jak wiadomo, wkrótce potem zawiadomił państwa centralne o życzeniu swoim nawiązania rokowań pokojowych.

O walkach na Zachodzie.

Zurich, 24 lipca.

„Zürcher Anzeiger” pisze:

Plan Focha może doprowadzić do szkodliwego rozdelenia sił koalicji, które następnie mogą być otoczone i pobite przez Niemców.

Odnosi się już dotychczas wrażenie, że coraz dalsze terytoria frontu obejmowane są stopniowo bitwą. To co się obecnie dzieje koło Reims nad Marną i Aisne nie jest już zwykłą walką pozycyjną.

Są to już bitwy ruchowe, w których przewaga, po tej stronie, po której lepsze dowództwo i lepszy duch wojska.

Bazylea, 24 lipca.

„Basler Nachrichten” donoszą z Karlsruhe: Dochodzi od strony frontu w Wogezach głuchy huk armat.

Również z kierunku północno-zachodniego słyszano odległe huk dział.

Dr. Helfferich.

Berlin, 24 lipca

(Telegram W. A. T.).

„Voss, Zig.” pisze w sprawie nominacji dr. Helffericha na posła moskiewskiego, że nominację tę zasadniczo popiata należy z zadowoleniem. „Lokal-Anzeiger” jest zdania, że przez nominację tę dr. Helfferich znajdzie się na właściwym stanowisku.

Strajk kolejarzy na Ukrainie.

Kijów, 24 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Kijewska Mysl” omawia oświadczenie urzędowe w sprawie strajku kolejowego i stwierdza, że celu należytego oświeślenia sprawy, że tylko niewielka część kolejarzy chce strajku i zmusza resztę w drodze terroru do przystąpienia do niego. Mniejszość, domagająca się strajku, podburzona została przez agitatorów bolszewickich, którzy w ostatnich czasach w wielkiej liczbie przedostali się przez granicę.

Minister komunikacji podaje do wiadomości, że wszyscy ci kolejarze, którzy w dniu 20 lipca nie staną do roboty, uważani będą jako strajkujący i jako tacy, zostaną uwolnieni i zgodnie z ustawą z dnia 19 lipca, pociągnięci do odpowiedzialności.

Przyjmowanie nowych kolejarzy na miejsce uwolnionych nastąpić ma bezzwłocznie.

Podróż Khedywa.

Konstantynopol, 24 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dziennik turecki „Tasim” zwraca uwagę na doniesienie, że Khedywa ma podróż kedywa do Berlina, losy bowiem Egiptu wysunęły się dziś na pierwsze miejsce zagadnień politycznych. Khedyw znajdzie gorące poparcie zarówno wysokiej Porty, jak i jej sprzymierzeńców.

Tajne posiedzenie.

Wiedeń, 24 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Posiedzenie tajne, które się rozpoczęło o godz. 12 i pół popoł. skończyło się o godz. 5 min. 45. Dziś o godz. 10-ej zrana odbędzie się dalszy ciąg tego posiedzenia.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

—0—

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 24 lipca:

Zachodni teren walk.

Ożywiona akcja artylerji na północ od Lys, pod Arras i pod Albert. Na zachodnim brzegu rzeki Avre uderzyli Francuzi w miejscowych natarciach i na południe od Mailly chwilowo dotarli aż do Avre; nasze kontrnatarcie przywróciło poprzedni stan rzeczy i odparło ataki częściowe, nieprzyjaciół przedsięwzięte pod wieczór z Mailly i na północ od tej miejscowości.

Miedzy Aisną i Marną wczoraj zrana, po ściągnięciu nowych dywizji, kontynuował nieprzyjaciół ataki masowe. Armja generała-pułkownika v. Boehna całkowicie rozchławiła powtórzone kilkakrotnie przez nieprzyjaciół szturm. Francuzi i Amerykanie znów ponieśli ciężkie straty.

Miedzy Noyant i Martennes pięć razy uderzył nieprzyjaciół bezskutecznie. Z obydwu stron od Vilemontoire zdobył on nieco terenu. Nasze kontrnatarcie wyparło go za jego stanowiska pierwotne. Vilemontoire odebrano ostrzeliwaniem przez nasz ogień artyleryjski nieprzyjaciół, uciekającemu pośpiesznie w zwartych masach. Na południe od Ourcq nasz ogień nawałnicowy rozchławił ataki nieprzyjaciół już przy ich przygotowaniu i przy ich pierwszym wykonaniu. Samochody pancerne, które przedarły się przez naszą linię, w ogniu zostały zniszczone, piechotę, która za nimi postępowała, odparto w przeciwnym kierunku. Waleczące między Ourcq i Marną wojska wczoraj również odparły silne natarcia nieprzyjaciół już przed ich liniami. Wyparliśmy nieprzyjaciela w kontrataku ze wzgórza na północ-wschód od Bocourt i pod lasem Chatelet. Po południu wciąż jeszcze odbywały się walki częściowe. Wroga odparto.

Na południo-zachód od Reims w ciągu całego dnia trwały ciężkie walki. Kilkakrotnie między Marną i Ardą przechodził nieprzyjaciół bezskutecznie do gwałtownych ataków częściowych. Na północ od Ardry, obok białych i czarnych wojsk, rzucili Francuzi do walki również Włochów i Anglików. Natarcie Włochów, energicznie spotkane już przy jego przygotowaniu, słabo się rozwi-

nęło i szybko rozchławiło się w ogniu. Po daleko zawziętej walce i częściowo na skutek kontrataków odparto również Francuzów i Anglików.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

—0—

Od armji generała-pułkownika v. Böhmego nadszedł do wielkiej kwatery głównej po południu 23 lipca następujący raport o skutecznym odparciu kontrataków nieprzyjaciółskich przed południem: Po jednogodzinnem przygotowaniu ogniem o silnem napięciu przeszedł nieprzyjaciół do jednolitego ataku na całym zachodnim froncie armji. Przez silną częściowo nowosprowadzoną artylerję poparci, ruszyli Francuzi, czarni i Amerykanie do ataku pod osłoną licznych tanków.

Na całym froncie odparto wielokrotnie powtarzające się natarcia wroga już przed naszymi rowami, względnie w samych rowach lub przez kontrataki.

Wielki atak nieprzyjacielski przed południem rozstrzygnięto na niekorzyść jego. Walki częściowe jeszcze trwają.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 24-go lipca wieczorem:

Na polu bitwy między Soissons i Reims naogół spokojny dzień. — Częściowe walki na południu od rzeki Ourcq i na południowym zachodzie od Reims.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 24 lipca:

Na froncie włoskim nie było godnych zaznaczenia operacji bojowych.

Na terenie walk w Albanji przez trwały opór udaremniły nasze świetne wojska trwające wciąż natarcia nieprzyjaciela, gładzące do przełamania naszych linii na odcinku Devoli.

Sześć sztabu generalnego.

Kierownicy kontrofensywy.

Frankfurt n. M. 24 lipca.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Genewy:

Doniesienie francuskiego ministerjum wojny konstatuje, że ofensywa między Aisną i Marne odbywa się pod dowództwem generała Fayolle i że dotychczas operowały dwie armje, prowadzone przez generałów Maugina i Dagoutte'a.

„Temps“ przyznaje, że stan bitwy

nie zmienił się znacznie i że walki szczególnie wkoło Soissons, nie doprowadziły do dalszych zwycięstw.

Wielec książęta giną.

Moskwa, 24 lipca.

„Nasz Wiek“ donosi:

Według depeszy przewodniczącego jekaterynburskiej rady okręgowej, w dniu 18 lipca banda nieznanych ludzi napadła na mieszkanie byłych wielkich książąt rosyjskich — Igora, Konstantina i Iwana Konstantinowiczów, oraz Sergieja Michajłowicza i, pomimo oporu stawianego przez wartę, uprowadziła ich ze sobą. Wdronżone zostały poszukiwania.

Moskwa, 24 lipca.

Prasa tutejsza donosi: Północny obszar okręgu Dońskiego uwolniony został od band kadeckich. Kadeci ewakuowali również kolej władysławską.

W dniu 17 b. m. rozpoczęła się ogólna mobilizacja robotników. Zwerbowani odpuszczani są na cztery dni do domów, następnie zaś zostana przydzieleni do oddziałów wojskowych.

Według urzędowych wiadomości z dnia 18 b. m. wielcy książęta Igor Konstantynowicz, Konstanty Konstantynowicz i Sergiusz Konstantynowicz wypuszczeni zostali z więzienia Ałajewskiego. Obecnie zniknęli oni.

Ogłoszono dekret o skonfiskowaniu całego majątku byłej rodziny cesarskiej. W dniu 19 b. m. zanotowano w Petersburgu 109 wypadków cholery.

Z Baku donoszą, że wojska sowieckie posuwają się na północnym Kaukazie naprzód.

Anglii ewakuują pośpiesznie archiwum poselstwa w Wologdzie.

Była carowa wywieziona z Jekaterynburga.

Podobno poselstwa koalicji przeniosą się wkrótce z Włogdy do Archangielska.

Bern, 24 lipca.

Mały synek w. ks. Michała odstawił, został do Danji i mieszka w zupełnem bezpieczeństwie na zamku króla duńskiego. Donosi o tem „Matin“.

Armja Trockiego.

Moskwa, 24 lipca.

Wbrew inaczey brzmiałym wiadomościom donosi Petersb. Ag. Telegr., że regularna armja rządów sowieckich wynosi obecnie 400,000 ludzi.

Pogłoski, jakoby strzeły lotwoscy byli jedyną podporą wojskową sowieckich, niezgodne są z prawdą, gdyż lotwoskie oddziały wojskowe wynoszą zaledwie dwudziestą część armji sowieckich.

Rokowania rosyjsko-finlandzkie.

Berlin, 24 lipca.

„Nordd. Allg. Zeitung“ donosi:

Niepodległość Finlandji została wprowadzie w zasadzie uznana przez rosyjską republikę sowiecką, ale między rządami w Moskwie i Helsingsforsie niema dotychczas żadnego stosunku pokojowego, ani prawnego. Zgodnie z życzeniem obydwu rządów mają się odbyć regulujące wszelkie sprawy pertraktacje w Berlinie. Przed-

miotem rokowań będą ostateczne ustalenia Finlandji do Rosji północnej, przedewszystkiem sprawa granic, t. j. zdecydowanie kwestji przynależności państwowej terenów wschodniej Karelii, której grozi okupacja ze strony posuwających się od strony wybrzeża murmańskiego wojsk koalicyjnych.

Interwencja na Syberji.

Rotterdam, 24 lipca.

Z Tokio donoszą:

Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady państwa pod przewodnictwem cesarza przyjęto środki, dotyczące się interwencji na Syberji.

Tokio, 24 lipca.

Tymczasowy rząd Władywostoku wre czyli koalicji notę, w której prosi o wspólną akcję militarną.

Stanowisko koalicji zależeć będzie od położenia w Syberji wschodniej.

Walki rosyjsko-czeskie.

Moskwa, 24 lipca.

Według doniesienia „Izwestij“, czechosłowacy zgromadzili wzdłuż linii Jekaterynburg - Czelabińsk znaczne siły, przed którymi cofnęły się oddziały wojsk sowieckich. Tor kolei zachodnio-uralskiej w wielu miejscach został zburzony. Wojska sowieckie znajdują się pod miastem Areslanowem. Na odcinku Poworino w pościgu za nieprzyjacielem oddziały czerwonej gwardji dotarły do stacji Łukowskaja.

Umowa koalicji z radą murmańską.

Londyn, 24 lipca.

Biurow Rentera donosi:

Komunikat urzędowy zawiera tekst umowy, zawartej między przedstawicielami Anglii, Francji, St. Zjednoczonych i delegatami rady okręgowej Murmanu, celem wspólnej akcji obronnej przeciwko „niemieckiej koalicji“.

Delegacja północno-rosyjska.

Kijów, 24 lipca.

Do Kijowa przybyła z Petersburga delegacja z terenów północnej Rosji, aby wszcząć wymianę środków żywnościowych z Ukrainy na wytwory północnych obszarów.

Wolno-mularza Europy środkowej.

Berlin, 24 lipca.

Odbyły tu po raz pierwszy zjazd wielkich łóz masońskich Niemiec, Turcji i Bułgarii, powziął szereg uchwał, konstatując zadowoleniem na wstępie, że wolnomularstwo Europy środkowej powstrzymało się od jakiegokolwiek politycznej działalności, mającej na celu podszuczanie do wojny i jej zwycięstwa. Też zasadzie wolnomularstwo pragnie i nadal pozostać wierne, krocząc po drodze budowy doskonałej światyni ludzkości.

Po zakończeniu obrad odbyło się przyjęcie u ks. Fryderyka Leopolda pruskiego.

—0—

STANISŁAW PODOSKI. Dowboreczy.

Wspomnienia żołnierskie.

— Więc ruszaj! naboje w zamkach macie?
— Mamy! — w trzy i ty „warszawiak“ pojedziecie ze mną — mówił wachmistrz, robiąc pół obrotu do szeregu — no, jedziemy!... Wyzwani wysunęli się naprzód i dwójkami ruszyli klusa.

— Karabiny na lęku trzymajcie — pobiegło za nimi — a w razie, potrzebie, nie dajcie się bolszewikom! — z odcieniem śmiechu dorzucił porucznik — no, zresztą my za wami w ślad jedziemy!

— Nie takich tchórzy widywaliśmy — huknął bas wachmistrza — niech nam tylko w łapy wpadną będzie z nich... marmelada. Siedemdziesiąt piersi huknęło do wtrou. Porucznik, który był z łaz, z konia, teraz go dosiadł powoli, obejrzał się po żołnierzach, uśmiechnął się i rzekł:

— No, chłopcy, zanim nas bolszewicy na „trup“ ułukają, zapalcie sobie na pocieszenie, a kto ma co do poprawienia, niech korzysta ze sposobności, za dziesięć minut jedziemy dalej.

Zakotłowało się wśród wiary, nie jeden popregi docigał, nogi koniom z kul śnieżnych czyścił, tamten skostniałe stopy „przebiegał“, dym „machory“ ciągnął, delektował się jej smakiem i myślał:

— Dobrze by to było jakiego bolszewika w niewole zabrać, a całą machorę mu odebrać, boć te paś dusze, tak korpus okrzykli, jak słońce wilków, które, choć, zdaleka wyją i przystąpić nie śmia, aby po skórze nie oberwać, ale czaracie syny, z kuliska swego nikogo nie wypuszczą. Jedzenia to niebrak, magazynów nabrali nasi co niemara, ale tytuniu to wielce mało. Chłopa aż eknął doń, tak by go z bolszewickiej mocy wyrwał, a napalił się do syta, za wszystkich niedostatek odrazu!

Półszwadron wyglądał okazale, chłopcy wszystko rosło, zdrowe, czerwonością na gębę buchające, ostrzelani w dziesiątkach walk i djabła się niebojaźne. Nie łagodni wcale, a kiedy krew zobaczyła, to już rąba bez opamiętania, póki wróg nog za pas nie weźmie i nie zmyka, gdzie pieprz rośnie. Teraz na bolszewików zawzięci są okrutnie i wściekli.

— My z tymi łobuzami dwa i pół lata wojować się nie wstydzili razem, ramię przy ramieniu, człowiek przy człowieku — a teraz? — żeby ich wykreciło — broń nam chcą z łapy wydrzeć i swego porządku uczyć!... A niech ich choroba w jasnym polu! — pluł niejedni i żalił się w sercu na tę niegodziwość i nieuczciwość ludzką.

— Żeby to jeszcze przeciw nam rzetelnego żołnierza posłali, ale oni jakąś ci zbieraninę. Bóg wie skąd biorą, co jej skórze z psów zdziurą, a hyclami być z zawodu. I strzelać to paskudstwo nie umie, a boi się — że nie daj Boże!...

— Chłopcy! Sia-a-ada — na koni! — owała się nagle, porucznika, komenda.

Ułani migiem dosiedli koni.

— Karabiny w garście, oczy przed siebie, wypróbować zamki, czy nie zamaryły!

Zamki u karabinów zgryzły przeciwagłę. — A teraz marsz — ma-a-arsz!

Wdali, gdzie zniknął naprzód wysłany patrol było cicho jeszcze. — Konie oddziału szły stępą, porucznik cofnął się bliżej ku niemu i jechał, mając wolontariusza po lewej, a jednego ze swej trójki, po prawej stronie.

Naraz z za lasu wyskoczył konny i rwąc galopem, leciał ku sile.

— Warszawiak skacze! — mruknął sążnisty chłop z pierwszej trójki — odradzę go poznać, po tem podrygiwaniu na siódle, niby to dobry żołnierz i bije się tego, a na koniu jeździ jak pies na ognie... tfu!... że te warszawiaki, nigdy się jeździć po ludzku nie nauczy. — Ehe, będzie zabawa — ozwał się ktoś półgłosem — już strzelać zaczynają!...

Rzeczywiście, w dali słychać było, dwa, trzy strzały karabinowe, o potem, razem z trąkotaniem kulomioty.

— Ta, ta, ta — ta, ta, ta — grało od lasu echem podbite i podjęte trafiało do wia-ry.

Konny dopadł do swoich.

— Od Żłobina siła ludzi ciągnie, kiedy ich strażę nas zoczyły, dalej do nas walić, myśmy im dłużni nie zostali, tam się już dobrze biją! Odgłosy strzałów dochodziły coraz wyraźniej i gęściej.

Puszczono konie w skok. Dusza by ci rosla, żebyś zobaczył ten ulński galop. Konie wyciągnięte w łuk, szły jak pionur, biały pył z

pod kopyt, a świst powietrza wtrząsł pedow. Chłopy pochyleni na siódłach, w jednej garści cugle, w drugiej karabiny mając, szli jak wichry. Jeny czapraki końskie a długie poly płaszczów wiały się na wietrze. Minęli wioszczynę, dopadli lasu, ginąc wśród pnio, jakby myśl nagle, niespodziewana zaświeciła stałą, błysnęła i znikła. Na szlaku wreszcie, wśród lasu, na rozkaz oficera, ulani zatrzymali konie. O jakie kilkadziesiąt kroków widać było wachmistrza i jeszcze trzech ulanów, którzy leżąc, zawzięcie prażyli z karabinów. Ani się nie obejrżeli, nawet na pomoc, słychać było huk z hukiem, strzał za strzałem.

Porucznik wśród gesty strzałów, bo i reszta ulanów przyłączyła się do patrolu, a szwadronowe kulomioty także zaczęły grać swoje niesmiertelne ja, ta, ta — podskoczył do wachmistrza.

— Wiesz do kogo bijesz?!

— Jaka siła, tego napewno nie wiem, ale moc ich, bo szeroka ława wala, zobaczycie co za jedni czasu nie było, bo nas pierwsi dojrżeli, nimeśmy cokolwiek spostrzec zdążyli i już do nas przay. Według rozkazu — odpowiadamy! — raportował wachmistrz, ani na chwilę nie przestając strzelać. — A! dawno takiej słodkiej gorącości nie było — ciągnął w rozdrowaniu, leżąc płackiem i ciągle waląc bez przystanku.

(D. c. n.).

Sprawa polska.

N. W. „Tagblatt“ podaje w artykule wstępnym, zatytułowanym „Polen“, uwagi, które otrzymał z poważnej strony z Berlina w kwestii rozwiązania austro-polskiego.

Trzy są możliwości rozwiązania, albo załatwienia problemu polskiego: Oparcie Polski Kongresowej o Prusy, utworzenie suwerennego państwa polskiego z Polski Kongresowej, tudzież tak zwane rozwiązanie austro-polskie.

Oparcie o Prusy można przedstawić sobie w tej formie, jak załatwiono kwestię bałtycką albo litewską. Prusko-polskie rozwiązanie nie jest przedmiotem rozstrzygnięcia.

Co do rozwiązania drugiego, to jest utworzenia państwa polskiego z Polski Kongresowej, zauważamy, że rozwiązanie to nie odpowiadałoby życzeniom narodu polskiego, wątpię bowiem należy czy państwu takiemu przydałoby się jeszcze coś z Chełmszczyzny lub z Litwy. Samodzielne państwo kongresowe nie mogłoby jednakże być w żadnym razie państwem takim jak wszystkie inne, otrzymałoby bowiem autonomię wewnętrzną, lecz oznaczenie granic i innych funkcji na zewnętrznie musiałoby nastąpić na podstawie porozumienia między Austro-Węgrami a Niemcami. Państwa centralne musiałyby też uzyskać dostateczne gwarancje pod względem wojskowym, politycznym i gospodarczym.

Trzecim rozwiązaniem jest t. zw. rozwiązanie austro-polskie. W tej mierze należy zauważyć, że hr. Burian na rozwiązanie takie obecnie się już godzi, gdyż porzucił już swe wątpliwości co do tryalizmu. Węgrzy godzą się również na rozwiązanie austro-polskie, spodziewając się kompensaty na Bałkanach. Berlin po dokładnej rozprawie przeciwny jest jednak rozwiązaniu austro-polskiemu, gdyż widzi w tem niebezpieczeństwo dla swoich interesów. Berlin obawia się w szczególności wzmocnienia żywiołu słowiańskiego w sąsiedniej monarchii, boi się wpływu Słowian na monarchię na politykę zagraniczną tego państwa.

Problem polski rozwiązywać będzie w każdym razie w związku ze sprawą rozbudowy i pogłębienia przyznaną Niemcom a Austro-Węgrami, nie może być zaś traktowany pod żadnym warunkiem jako kwestia samodzielna. W ten sposób usunięte zostały wprawdzie pewne trudności w załatwieniu tej sprawy, w każdym razie jednak stanowi problem austro-polski ciągle jeszcze najtrudniejszy problem, uregulowania stosunków między Niemcami a Austrią.

Kontrofensywa francuska.

Tydzień dzieli nas od czwartej rocznicy wybuchu wojny powszechnej, a końca jej nie widać jeszcze. Jakkolwiek państwa centralne dają co pewien czas do zrozumienia, iż gotowe są do wszczęcia rokowań pokojowych, koalicja nie zwraca na to najmniejszej uwagi i w dalszym ciągu kontynuuje swą politykę wojenną, bez względu na ponoszone straty i ofiary.

Anglia kroczy po raz obranej drodze i wszelkimi siłami dąży do wytknięcia sobie przed czterema laty celu, którym jest zupełne zdruzgotanie Niemiec. W dążeniach tych popierają Anglię wiernie Francja, Włochy, oraz wszystkie inne państwa, które stanęły do walki po stronie koalicji.

Według powszechnych zapowiedzi, lato oborne miało spowodować ostateczną decyzję na froncie zachodnim. Tam krwawy bój rozstrzygnął miał kwestję zwycięstwa. Czy zapowiedzi te okazały się prawdziwymi, prawdopodobnie niedługo przyszłość nam to powie. Na razie możemy jedynie stwierdzić, iż od szeregu miesięcy rozgrywa się na froncie zachodnim wielkie bitwy, jakich historia nie zna.

Ponieważ bitwy te mają zadecydować o ostatecznym rezultacie czteroletnich zapasów, obydwie strony wyczerły wszystkie swe siły i dołożyły wszelkich starań, aby szale zwycięstwa przebiegły na swą stronę. Stały się naprzeciw siebie dwa potężne obóz, uzbrojone od stóp do głów, ożywione jednakim zapalem i jednakim męstwem. Jak jedna, tak druga strona dokonywała bohaterskich wprost czynów, jedna i druga zawzięła się, aby nie ustąpić ani kroku, przeciwnie zaś, pokonać wroga i zadać mu decydującą porażkę. Dlatego właśnie wypadki na froncie zachodnim zainteresowały świat cały, i wszyscy śledzą ich przebieg z zapartych chęcią, starając się wyoczyć, który z przeciwników odniesie górę.

Przebieg walk wykazał, iż obydwie strony walczą dzielnie i tylko nadzwyczajne zdolności wodzów mogą spowodować decyzję. Dotychczas inicjatywa była po stronie niemieckiej. Trzy gwałtowne ofensywy, we Flandrii, pod Amiens i na północy od Compiègne zaszkodziły Francuzom i Anglikom zupełnie nie spodziewanie i zadały im poważne straty. Po tych smutnych doświadczeniach dowództwo francuskie skupiło wszystkie swe siły i przystąpiło do nie tylko do odparcia ataków niemieckich, ale i do poprowadzenia ze swej strony akcji zaczepnej. Właśnie na tej części frontu, gdzie rozgrywa się obecnie olbrzymi bój, stanęły używane do ofensywy wojska francuskie i oczekiwały co uczyni nieprzyjaciel.

W dniu 16 b. m. ruszyły do ataku na przetrzeźni od Chateau — Thierry, aż do Massiges,

wojska niemieckie. Wywiązała się krwawa bitwa, a wojska francuskie musiały cofnąć się nieco ku południowi. Wkrótce jednak sytuacja uległa pewnej zmianie. Jak głosi komunikat niemiecki, w dniu 19 lipca Francuzi rozpoczęli kontrofensywę na ogromną skalę. Nastąpił więc zwrot w działaniach bojowych, a strony zamieniły swe role. Wojska francuskie przeszły do akcji zaczepnej, zaś Niemcy prowadzą pomyślnie obronę.

Jak to już wspominaliśmy, cały świat śledzi pilnie przebieg tych krwawych zapasów, które, według prasy francuskiej, już w najbliższym czasie zadecydują o pokoju.

Polacy w Holandji.

„Gazette de Hollande“ pisze:

„Polacy, zamieszkali w Holandji, żyli do niedawna bez żadnego kontaktu między sobą i byli poniekąd nawet rozdwojeni. Wystarczy powiedzieć, że dotąd istniało tylko jedno jedyne towarzystwo polskie w Hadze, a było to w dodatku towarzystwo dobroczynności. Ostatnie wypadki przyczyniły się do wzmocnienia ruchu między Polakami i skupiły ich w zwarte stowarzyszenie i grupy polityczne.

Z inicjatywą jednego z towarzystw polskich w Rotterdamie zwołano w Hadze zgromadzenie w hotelu „Oud Holland“ na które stawili się bardzo wielu przedstawicieli: 80 towarzystw i ugrupowań polskich w Holandji. Cel zgromadzenia tego odpowiadał zupełnie potrzebom chwili — chodziło bowiem o utworzenie jednej wspólnej organizacji, stojącej ponad wszystkimi ugrupowaniami.

Posiedzenie zajął p. Piotrowski, prezes komitetu polskiego w Rotterdamie i zaproponował zamianowanie przewodniczącym p. Jarzyńskiego, który ze swej strony udzielił głosu p. Zymmermanowi. Mówca rozwodził się nad kwestią chełmską.

Na wniosek p. Piotrowskiego wysłało zgromadzenie do królowej holenderskiej telegram holdowniczy.

Chiny wchodzą w stosunki z Watykanem.

„Osservatore Romano“ z d. 10 lipca donosi, że republika chińska wyraziła życzenie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Papież chętnie zgodził się na to życzenie i zezwolił na zamianowanie byłego chińskiego posła w Hiszpanii posłem w Watykanie.

Burcew wita W. ks Michała, Aleksiejewa i Kaledina.

Główny rewolucjonista rosyjski, Burcew, ogłosił w dzienniku sztokholmskim „Dagens Nyheter“ list otwarty, witający „nowych ludzi“ na Syberji, niosących jutrznie zbawienia Rosji, a szczególnie Aleksiejewa.

„W Syberji — mówi — zakwitły nasze nadzieje w możliwość ocalenia Rosji. Istnieje obecnie tylko jedna władza, wokół której powinna zszeregować się Rosja, walcząca z bolszewizmem.

Wszystko jest lepsze od samowoli maksymalistycznej. Trzeba nie tylko ją pokonać, lecz jednocześnie z korzeniem wyrwać bolszewizm w Rosji, Francji, Anglii i Ameryce. W manifestie byłego wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza wygłoszone myśli o wskrzeszeniu Rosji, pokrywające się z przewodnimi zasadami początków rewolucji. My, rosyjscy emigranci, nie możemy zbyt milczeniem tego dokumentu — owszem, witamy go serdecznie. Posiadamy wiadomości, że na czele wojska rosyjskiego stoi generał Aleksiejew, mąż, podzielający poglądy Kornilowa i Kaledina. Są to sławni rosyjscy generałowie, znakomici demokraci i ludzie, których nazwiska wyrzuciły w sercach tłumów“.

Czy możliwa jest pomoc Japonii w Europie?

W „Basler Nachrichten“ omawia współpracownik wojskowy tego pisma pułkownik Egli kwestję pomocy japońskiej dla koalicji. Jak wiadomo Herve dnia 13 lipca wygłosił w Paryżu mowę, w której wezwał Japończyków do pomocy. Pułkownik Egli widzi w tem wezwaniu nieufność Hervego do Ameryki i chęć wskazania ludowa francuskiemu jeszcze jednej gwiazdy nadziei. — Lecz czy Japonia w istocie może pomóc? — zapytuje Egli.

W wojnie rosyjsko-japońskiej armia rosyjska liczyła 300.000 żołnierzy, a jednak z trudem tylko mogła Rosja nadysłać posiłki, wskutek niedostatecznych linii kolejowych na rozległych obszarach azjatyckich. Aby teraz koalicji przyśłać z pomocą musiałaby Japonia wystawić armię miljonową, której do dyspozycji stałaby tylko jedna linia transsyberyjska, idąca przez kraje pełne rewolucyjnych rozruchów. Dla zapewnienia połączeń kolejowych musiałaby Japonia wysłać oddziały wojsk, któreby strzegły przejazdów.

Już więc samo pokonanie różnorodnych trudności terenu dzielącego Japonię od Niemiec zużyłoby większą część sił wojennych Japonii. Pułkownik Egli nie wierzy w możliwość pomocy japońskiej na wschodnim froncie.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 25 lipca 1893 r. Zmarł Konrad Wallenrod, wielki mistrz Krzyżaków.

1794 r. Polski generał ziemski Mirbach wypędził Moskali z Lipawy.

1863 r. Bitwy pod Kryszanami i Żywuliszkami, w których powstańcy odnieśli zwycięstwo nad Moskalami.

Imieniny. Dziś Jakóba Apost.

Jutro Anny M. N. M. P.

W sprawie higieny mieszkań.

Minister zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy dr. Chodźko utworzył w swoim ministerstwie nowy wydział, którego zadaniem ma być zajmowanie się sprawą higieny mieszkań a bodaj głównie obmyślanie środków, któreby zapobiegły brakowi mieszkań w całej Polsce.

Pod tym względem nowy wydział pójdzie zapewne za przykładem angielskim i wiedeńskim, gdzie stworzono osobne biura przy magistratach. Biura te prowadzą kontrolę mieszkań pustych, a zarazem przestrzegają wypełniania przepisów w zakresie higieny we wszystkich mieszkaniach w ogóle.

Na czele nowego wydziału w ministerstwie stanął dr. Władysław Dobrzyński, który od dłuższego szeregu lat zajmuje się sprawą miast-ogrodów.

Wkrótce zapewne ogłoszony będzie szczegółowy program działalności nowego wydziału ministerstwa, w obecnej dobie tak bardzo pożądanego.

Dziecko do odstąpienia.

„Matka, posiadająca sześciorgo dzieci, daruje na własność nowonarodzoną dziewczynkę“. Takie i podobne ogłoszenia pojawiają się już od pewnego czasu w dziennikach, jako wyraz obecnych opłakanych stosunków. Zacięskawiony udałem się pod wskazany adres. Dostępnym okazał się pokój, zastawiony wokoło łóżkami, które wraz z maleńkim stolikiem i dużą staroświecką komodą stanowią całe jego umeblowanie. W izbie brud i nędza, która oblaży każdy sprzęt, czepia się zdarłej pościeli, zasłania sobą okna, za którymi przeleci jest świat Boży, słoneczny i piękny.

Po chwili dopiero rozpoznałem w półmroku starszą jakąś kobietę, leżącą pod ścianą, na łóżku nakrytym czerwonym w paski prześcieradłem. Obok niej odróżniałem zawiniątko: to niemowlę w powłokach, widocznie to do darowania.

Pod błahym pozorem rozmowy o wszystkim i w kilku minutach doświadczyłem wszystkiego. Mąż umarł jeszcze w jesieni, pozostawiając bez żadnych środków do życia żonę z siedmiorgiem dzieci.

— Nie wydolał, skarży się biedna matka, nie wydolał. A chciałabym dzieciaka jako tako wychować, nauczyć pracy uczelniej, aby na ludzi wyszła. Tego maleństwa — ruchem głowy wskazuje na dziecięcą, która nieświadoma swego niepotrzebności na ten świat przybyła, śpi snem sprawiedliwego, zacinając się mocno malutkie czoło, zupełnie schowane w połakowane, czerwonej buzi, wielkości pięści — nie spodziewałem się wcale.

W tej chwili dziecko poczęło płakać, a matka z pieczołowitością wzięła je na ręce i podczas, gdy dziecko pożywało się cielew w pierś matczyną, ona przemawiała doń cicho, wpatrując się w nią wzrokiem pełnym miłości.

Widząc tyle uczucia u matki, chcąc pozbyć się dziecięcia, zaryzykowałem pytanie:

— Czy nie żał będzie pani darować tego dzieciaka?

Ona nie zafasowała się ani trochę... podniosła na mnie oczy pogodnie i potrząsnęła głową.

— Czegożby mi było żał! U mnie bieda jest i czeka i twarde życie, a tam... Chciałabym, aby je wziął ktoś bogaty... Nawet je dotąd nie chrzcili, bo może ludzie będą ją chcieli inaczej nazwać... Na wszystko się zgodzę, jeden... lko postawię warunki, abym mogła za dwa lub trzy miesiące zobaczyć ją jeszcze i przekonać się, czy jej dobrze. Niczego więcej nie pragnę, a nawet nie wzięłabym pieniędzy. Nie sprzedaje się własnych dzieci!

Wyszędem, nie wiedząc, co sądzić o tej miłosierdności i matczynej kochania. Widać nędza uczy ludzi wszystkiego, nawet wyrzeczenia się własnego dziecka — dla jego dobra.

Słówko o panach złodziejach.

Pokozenie złodzieżyw za czasów rosyjskich było u nas, istotnie, fatalne.

Złodziej w owych „błogich“ czasach, po odsiedzeniu kary więziennej, otrzymywał t. zw. „pobyty“, który mu nie pozwalał wydaląc się poza ciasny obręb przeznaczonych dlań do zamieszkania terenów.

Złodziejowi wolno było przebywać wyłącznie w miastach powiatowych a ponieważ ani w mieście powiatowym ani w najbliższym takiego miasta okolicy, złodziej nie mógł zatuszować swego piętna — przeto był skazywany na izolację, nie mógł nigdzie dostać pracy i w ten sposób prawo rosyjskie pchało go w dalszym ciągu — do złodziejskiego rzemiosła...

Niedługo zatem przez djabelskie prawo przesładowany rzemieślnik, uciekał najczęściej z miejsca swego pobytu i przybywał na „gościnne wystę-

py“ do Warszawy, gdzie znów poznawany przez agentów policyj, musiał się im za każdym razem grubo okupywać...

Dziś warunki naszego złodzieja zmieniły się radykalnie: już niema „pobytu“, już go nikt nie ściga po odbyciu zasłużonej kary, więc może łatwo zwłec z siebie skórę przywłaszczyciela cudzej własności i wstąpić do szeregu pracowników użytecznych...

Czy szczęśliwa dla złodziei tutejszych „ewakuacja“ władz rosyjskich nawróciła ich na drogę owej rzetelnej pracy i ilu ich nawróciła — niestety, nie mamy na to żadnych cyfr lub dowodów...

Bądź co bądź, złodzieje stracili najwęższe atut, jakim bili icht wszystkich, którzy ich pytali: — Czemu się nie bierzecie do uczciwej pracy?! I mają teraz zupełną możliwość do zejścia ze swej śliskiej drogi...

Czy się tylko zdecydują?!

As.

Z pól i z ogrodów.

Zniwa w okolicach podmiejskich są już na ukończeniu i przedstawiają się bardzo pomysłnie. Toż samo donoszą z całego Królestwa Polskiego mimo, że z początku widoki na urodzaj były nadzwyczaj niepewne. Sprzęt zatem zboża na polach ma być naogół ku końcowi z wyjątkiem zasiewów owsa, który będzie zebrany w ciągu najbliższych tygodni.

Jarzyn ogółem odznaczają się znaczną drożyzną, co niewiadomo jakim względem przypisać, ponieważ urodzaj tegoroczny na jarzyny jest bardzo znaczny i przewyższa zbiory zeszłoroczne. Głównie kapusty np. sprzedają po mk. 1.—, w tejże cenie marchew, buraki i t. d.

Ukazały się też na targach wczesne jabłka t. zw. „papierówki“ w cenie do mk. 2,50 za funt. Również niektóre wczesne gatunki śliwek można dostać w niektórych okolicach podmiejskich. Naogół jednakże śliwki tegoroczne nie dopisywały. Toż sarni można powiedzieć o gruszkach.

Balk i Małyszew.

Jak opowiadają osoby przybyłe z nad Newy, b. pomocnik oberpolimajstra warszawskiego generał Balk i b. prezes dyrekcji teatrów Małyszew w Petersburgu sprzedają gazety na ulicach, aby zarobić na skromne utrzymanie.

Z Tow. gniazd sierocych.

Zarząd Tow. gniazd sierocych zawiadamia, że w dniu 8 sierpnia o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa w lokalu Tow., Al. Ujazdowska 43. Na porządku dziennym są sprawy: zatwierdzenie sprawozdań rocznych, — wniosek o zamknięcie rachunków nie na dzień 1 stycznia, a na 1 lipca, — zmiana paragrafu statutu co do formy przyjmowania i wykreślenia członków Tow., wybory do zarządu.

Okręgi żandarmerji pow. Warsz.

Od dnia 9 b. m. podzielono powiat Warszawski na dwa okręgi główne żandarmerji: wschodni pod kierunkiem starszego wachmistrza, Fuhrmanna i zachodni — pod kierunkiem st. żandarma Rauscha. Pierwszy mieści się w Warszawie, drugi w Nowym Dworze.

Okręg wschodni obejmuje 11 okręgów, które mieszczą się w: 1) Falenicy, do której należą gminy Wiazowna i Zagórze; 2) Jeziornie z gminą Wilanów, 3) Karczewie z Owocim, 4) Markach z Bródnem, 5) Miłosinie z Watwinem, 6) Okuniewie, 7) Piaszczynie z Nowo-Zwiczyną, 8) Pruszkowie z Faleniami i Skoroszynem, 9) Pułstunkiem z Dębem Wielkim, 10) Radzymińcem i 11) w Wołominie z Reżaninami.

Okręg zachodni obejmuje 9 okręgów, a mianowicie: 1) Babice, do których należą gminy Blizne i Ożarów, 2) Błędowa z Błędowem, 3) Kroczywo z Zakroczywcem i Żaluskami, 4) Leoncin z Gliniskiem, 5) Łomianki z Czystokiem i Mielnicami, 6) Nieporęt z Jabłonką, 7) Nowy Dwór z Górą i Pomiczówkami, 8) Seroek z Zęgrzem, 9) Zaborów.

Przed nadejściem parostatku.

W pobliżu przystani na Wiśle od strony Zjazd — w godzinach przedwieczornych, przed przyjeściem parostatku — gromadzą się znaczne tłumy różnych podejranych osobników i indywiduów, które operują po kieszeniach bliźnich, oczekujących na przybycie swych krewnych, lub znajomych. Nieobecność zupełna w tych okolicach jakichkolwiek posterunków milicyjnych sprzyja kradzieżom kieszonkowym, uprawianym na szeroką skalę przez różnych „zawodowców“. Dość często dochodzi również na tem tle do zająć i nieporozumień między bandą złodziejską a publicznością.

Dobrze byłoby, aby komisarz milicyjny tego okręgu zechciał ustawić kilka posterunków milicyjnych w pobliżu tej przystani, kładąc w ten sposób kres zupełnie jawnie uprawianym kradzieżom ulicznym.

Konduktorzy warszawscy.

Jeden z Żydów, który odbył niedawno podróż po Litwie, Kurlandji i Inflantach, opowiada w warszawskim „HaŹecie“ o swem spotkaniu z warszawskimi konduktorami. Było to w wagonach pociągu idącego z Szawel do Libawy.

Konduktor wyciąga rękę i wita po żydowsku. „Szulem Alajchem!“ — poczem przypomina się pasażerowi, że się znali w Warszawie. Jest to niejaki L. M.-c, faktor, zamieszkały dawniej przy ul. Rymarskiej. Pełno go było w eukienkach na Nalewkach i za Żelazną Bramą. Teraz zrzucił chałat i jest konduktorem. Sprzedał żonę i dzieci z Warszawy i mieszka we wsi Murawiewie.

Konduktor opowiadał dalej:

„Na całej linii Miława—Libawa służą jako konduktorzy liczni młodzieńcy żydowscy, dawniejscy kapocharze z Warszawy. Utworzyli oni nawet związek nazywając siebie „konduktorami warszawskimi“.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 26).

Na wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej przybyło 29 radnych. Wiceprzewodniczący dr. J. Rosenblatt otworzył posiedzenie o godz. 6-ej m. 55 wieczorem. Sekretarzami byli radni: Spiekerman i Praszki.

Na porządku dziennym dalsze rozważanie projektu ustawy

o miejskim podatku od dochodu.

Wiceprzewodniczący odczytuje wniosek nagły radnego dr. Konica i towarzyszy w sprawie rewizji uchwały Rady Miejskiej z dnia 10-go b. m. co do paragrafu 14 ustawy.

Radny dr. Konie w imieniu komisji skarbowej referuje konieczność rewizji uchwały paragrafu 14, proponując przyjęcie go w brzmieniu następującym:

„O ile dochód, wykazany przez podatnika lub też stwierdzony przez postępowanie podatkowe, okaże się niższym od spłaty podatnika, stwierdzonego przez komisję podatkową, to za podstawę do wymiaru podatku od dochodu przyjęte zostaje to spożycie. Spożycie to bierze się jednak w stosunku $\frac{3}{4}$ wartości rzeczywistej. Magistrat, w razie konieczności, może jest wydawać w tej mierze postanowienia specjalne.

Radny Hertz występuje przeciwko rewizji uchwały, uważając, że żaden z obywateli nie powinien być w lepszych warunkach, niż miasto. Gra nie warta jest świeczki, gdyż różnice wypadną minimalne.

W głosowaniu rewizję uchwały przyjęto.

Radny Praszki proponuje aby wniosek obowiązywał tylko podczas wojny.

Radny dr. Konie podkreśla, iż całą ustawę uważa za prowizorium, gdyż podatek od dochodu winno pobierać państwo.

Tu wywiązuje się towarzyska pogawędka między radnymi Dyljonem, a radnymi Grohmanem i dr. Konicem, przemawiającymi z miejsc. „Pogawędki” tej reszta radnych prawie nie słucha, prowadząc między sobą rozmowy.

W końcu radny Grohman zgłosił poprawkę, że „płatnik, który wydaje na spożycie więcej aniżeli zarabia, będzie płacił od połowy tego co zarabia”.

Poprawkę tę odrzucono, i uchwalono wniosek radnego dr. Konica.

Dalej odczytany został drugi wniosek o rewizję uchwały co do części I paragrafu 28, uchwalonego na posiedzeniu poniedziałkowym.

Konieczność rewizji uchwały referuje radny dr. Konie, ce zebrań zaakceptowali.

Część I paragrafu 28 została zatem uchwalona w brzmieniu następującym:

„Kto nie złoży zeznania podatkowego, do którego jest obowiązany w oznaczonym terminie na zasadzie paragrafu 22, musi zapłacić prócz ostatecznie w drodze wymiaru i przysługujących mu środków prawnych ustalonego podatku — dodatków w wysokości 4%.”

Przystąpiono do rozważania paragrafu 40.

Radny Helman prosi o wyjaśnienie co do części II tego paragrafu, której brzmienie jest następujące: „jeśli członek komisji nie może być obecny na jakimś posiedzeniu, to należy wezwać następcę, w miarę możliwości na jego miejsce wybranego, lub też powołanego”.

Radny Dyljon wyjaśnia, że zastosowano tu system, obowiązujący przy wyborach do Rady Stanu.

Radny Helman: Naprzykład — radny Hertz za dr. Rosenblatta?

Radny Sachs i inni: Tak, tak! (śmiech). Paragraf 40 uchwalono w redakcji magistratu.

Nad paragrafem 41 wywiązuje się dyskusja, w której zabierają głos: radny inż. Russak, Hertz, dyr. Sanne i radnik Dyljon.

Radny Hertz proponuje aby posiedzenia komisji i podkomisji prawomocne były przy obecności 3 członków. Poprawkę tę odrzucono.

Radni dyr. Sanne i inż. Russak proponują zmniejszyć liczbę członków komisji i podkomisji do 7 i aby posiedzenia ich były prawomocne przy udziale połowy członków plus jeden.

Poprawkę tę przyjęto i paragraf 41 uchwalono.

Do paragrafu 42, części I przyjęto poprawkę radnego dr. Sachsa treści następującej: „wszyscy członkowie komisji szacunkowych i komisji podatkowych powinni złożyć przysięgę przez podanie ręki burmistrzowi”.

Paragraf 43 przyjęto w redakcji magistratu.

Rozdział V. Organy i środki prawne.

Paragraf 44 przyjęto w redakcji magistratu.

Do paragrafu 45 przyjęto poprawkę radnego inż. Russaka, aby skład komisji głównej powiększyć do 9 członków, z których 3 powołuje magistrat, 6 zaś wybiera Rada Miejska.

Paragraf 46 przyjęto w redakcji magistratu.

Przy rozpatrywaniu paragrafu 47 zabierają głos radni Helman i inż. Klocman, oraz pierwszy burmistrz inż. Skulski i radnik Dyljon.

Utrzymuje się poprawka radnego Helmana, aby wszędzie, gdzie chodzi o kompetencje kierownika oddziału podatkowego, dodać: „lub radnik”.

W sprawie paragrafu 48, radny dr. Sachs czyni uwagę, że jakkolwiek płatnikowi przysługuje prawo zapoznania się z całym postępowaniem komisji podatkowej przy określaniu jego dochodu i wymiarze podatku, to jednak temuż płatnikowi nie powinny być komunikowane nazwiska członków komisji, szacujących jego dochody.

Radnik Dyljon zobowiązuje się przyjmując to pod uwagę, poczem paragraf 48, jak również i 49 przyjęto w redakcji magistratu.

Dział V. Początek i ustanie obowiązku podatkowego. Zmiana kwoty podatkowej i podleganie do opodatkowania w ciągu roku.

Do paragrafu 50, części I punkt 2, radny inż. Klocman zgłasza poprawkę: „obowiązek podatkowy rozpoczyna się, o ile uwarunkowany on jest przebywaniem w obrębie miasta, z dniem pierwszym miesiąca pobytu, o ile tenże przewyższa trzy miesiące”.

Do części II punktu 2 radny Hertz zgłasza poprawkę: „obowiązek podatkowy ustaje przy zmianie miejsca zamieszkania lub pobytu — z końcem miesiąca, w którym ta faktyczna zmiana miejsca zamieszkania lub też pobytu nastąpiła, o ile płatnik zawiadomił o wyjeździe”.

Na powyższe poprawki magistrat wyraził swą zgodę.

Radny Kaffanke proponuje w części II umieścić punkt 5 treści następującej: „obowiązek podatkowy ustaje w razie nraty posady lub pracy, o ile wydatki płatnika na spożycie nie przekraczają 3,600 mk. rocznie”.

Radnik Dyljon wyjaśnia, że zasadą płacenia podatku jest dochód za rok ubiegły, wniosek więc radnego Kaffankiego jest nie do przyjęcia. U nowoprzybyłych zmniejszenie podatku może być przyjęte pod uwagę.

Wniosek radnego Kaffankiego większością 2 głosów odrzucono i paragraf 50 uchwalono.

Paragrafy 51, 52 i 53 uchwalono w redakcji magistratu.

Paragraf 54, na wniosek radnego Hertza, postanowiono skreślić zupełnie.

Wobec skreślenia drugiego już paragrafu, dawny 56 jest obecnie 54. — Uchwalono go, zarówno jak i następne: 55, 56 i 57 w redakcji magistratu.

Paragraf 58 na propozycję magistratu skreślono, tak iż dawny paragraf 61 jest obecnie z kolei 58.

Paragrafy 58, 59 i 60 przyjęto w redakcji magistratu.

Do paragrafu 61 radny dr. Konie proponuje, aby zamiast wyrażenia „władze nadzorcze”, użyć „władze właściwe”, na co zgodzono się przez głosowanie.

Tę samą poprawkę zgłasza dr. Konie i do paragrafu 62, lecz tu głosowanie wypada wręcz odmiennie...

Radny dyr. Sanne upatruje w tej niezgodności radnych przemęczenie i proponuje posiedzenie zamknąć.

Na sali brakuje już quorum, wobec czego przewodniczący o godz. 9 min. 10 wiecz. posiedzenie zamyka.

Jakkolwiek podczas obrad nad projektem podatku od dochodu zgłaszana jest niezwykle ilość różnorodnych, nieraz wręcz sobie przeciwnych, lub niemal identycznych wniosków, pomimo powstającego stał chaosu, należy zaznaczyć, że przewodniczący dr. Rosenblatt doskonale orientuje się w każdej sytuacji i pomimo niesłychanego z konieczności napięcia uwagi, obrady prowadzi sprężyście.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Na wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone sprawom ogólnym, przybyło 34 radnych. Przewodniczył dr. J. Rosenblatt, sekretarzami byli radni: Praszki i Spiekerman.

Po zatwierdzeniu z niejakimi zmianami porządku dziennego, przewodniczący przystąpił do odczytania komunikatów, o-

B. P.

Paulina Bergblau

z Winawerów

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w Warszawie, dnia 23 b. m., przeżywszy lat 32.

Pogrzeb odbył się w dn. 24 b. m., o czym zawiadomienia pozostała w smutku

Rodzina.

6025

Wyrażamy naszą głęboką wdzięczność Kolegium nauczycielskiemu, uczniom, abiturjentom i wszystkim, którzy pomogli nam znieść straszliwy cios, stratę naszego najukochańszego syna

MICHAŁA AB

Józefostwo Ab.

6015—1

trzymanych przez prezydium Rady Miejskiej.

W sprawie projektu rozporządzenia dotyczącego czyszczenia kominów postanowiono przejść do porządku dziennego.

Ponieważ komisja rozjemczo-pojeźdźcza nie posiada kandydatów do komisji mieszanej, która określała perjo-dycznie dwa razy do roku wysokość dodatków ekonomicznych dla wszystkich pracowników zarządu miejskiego, postanowiono przystąpić do dokonania wyborów proporcjonalnych.

Złożono pięć list.

Do komisji tej ostatecznie weszli radni: Budzyner, Stüdt i Klukow.

Zasadniczo postanowiono urządzić ferje Rady Miejskiej czterotygodniowe, termin rozpoczęcia ferji pozostawić do uznania prezydium Rady Miejskiej.

Następnie zatwierdzono się z trzema nagłymi wnioskami magistratu.

Dalej przystąpiono do rozpatrzenia wniosku magistratu w sprawie kosztów leczenia ubogich mieszkańców m. Łodzi (stałych i niestających) leczących się w szpitalach łódzkich i pozamiejscowych. Po dyskusji i wyjaśnieniach, magistrat wniosek swój cofnął.

W końcu przystąpiono do wniosku magistratu w sprawie zatwierdzenia ustawy o podatku od widowisk i zabaw, który z małą poprawką komisji skarbowej został uchwalony.

Kursy wakacyjne dla nauczycieli ludowych.

Ze względu na doniosłe znaczenie w szkolnictwie ludowym nauki rysunków, śpiewu i gimnastyki, oraz niedostateczność w tym kierunku przygotowania wśród ogółu nauczycielstwa, ministerjum w. r. i ośw. publ. organizuje wakacyjne kursy specjalne każdego z tych przedmiotów, które trwać będą od dnia 29 lipca do 28 sierpnia r. b. Kursy te odbędą się w miejscowościach wiejskich. Na kursy zapisywać się może jedynie nauczycielstwo ludowe, mające wykształcenie seminaryjne, lub przynajmniej w zakresie 6 klas szkoły średniej. Opłata za wykłady i utrzymanie wynosi 75 mk. za czas trwania kursu.

Ministerjum organizuje również kursy ogrodnictwa dla nauczycielstwa, które ma możliwość praktycznego zastosowania tej wiedzy. Kurs odbędzie się w Warszawie, w czasie od 15 do 28 sierpnia r. b., ciąg dalszy kursu podczas ferji wielkanocnych. Sluchacze wnoszą po 10 mk. opłaty za wykłady. Przewidywane są ułatwienia żywieniowe i mieszkaniowe.

Kandydaci, pragnący zapisać się na który z powyższych kursów, winni w jak najprędszym czasie, ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, złożyć podania do ministerjum. Sluchacze, przyjęci na kurs ze stron dalszych, mogą otrzymać zwrot kosztów przejazdu koleją.

Rejestracja powracających uchodźców.

Łódzka Okręgowa Rada Opiekuńcza zażądała od wszystkich wójtów gmin okręgu nadesłania — najpóźniej do dnia 8-go sierpnia — wykazów tych uchodźców, którzy powrócili i powrócą do swych miejsc rodzinnych do 1 sierpnia r. b.

Wykazów takich Rada Okręgowa za-

dać będzie w przyszłości za każdy miesiąc, począwszy od 1 sierpnia włącznie.

Nowe gimnazjum męskie.

Progimnazjum polskie Józefa Radwańskiego przeszło na własność p. Kazimierza Tomaszewskiego.

Pan Tomaszewski będzie prowadził nabytą uczelnię jako gimnazjum 8-klasowe, na co otrzymał już koncesję od ministerstwa wyznań i oświecenia publicznego.

Od 1-go września będą czynne klasy I do 5 włącznie. Nowa uczelnia będzie się mieścić przy ul. Ogrodowej 26.

Ze szkoły rzemieślniczej.

W celu zorganizowania kursów wieczorowych w szkole rzemieślniczej chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, które mają się rozpocząć we wrześniu, komitet rzemiosł przy stowarzyszeniu techników nawiązał kontakt z przedstawicielami rzemiosła metalurgicznego.

W szkole rzemieślniczej nauki zaczyna się 1 września. Kursy przedzalnictwa i tkactwa nie będą prowadzone, z powodu braku surowców.

Biblioteki ruchome w szkołach ludowych.

Przy miejskich szkołach ludowych od przyszłego roku szkolnego funkcjonować będą biblioteki ruchome. Obecnie są one kompletowane.

Z półkolonji dla dzieci żydowskich.

Po rozpuszczeniu do domów pierwszego kompletu działwy z dwóch ogrodów w liczbie 300 dzieci, komitet półkolonji przyjął na ich miejsce natychmiast nową partję z liczby zapisanych 1500 dzieci. Partja ta została wykupiona, ostryżona i rozmieszczona, w czterech kompletach po 75 dzieci, w tychże ogrodach.

Działwa otrzymuje w dalszym ciągu śniadania, obiady i podwieczorki, przy-czem pożywienie zostało polepszone. Około 400 dzieci z pomiędzy ogólnej liczby prawdopodobnie nie doczeka się wywiezaw z braku ogrodów. Dzieci tak zasmakowały w zabawach na powietrzu, iż proszą przełożonych o przedłużanie pobytu w ogrodach i nie chcą powracać do brudnych i cuchnących mieszkań.

Zapomogi dla biednych.

Wydział dobroczynności publicznej wypłacił w czerwcu 15,990 rodzinom, składającym się z 19793 osób dorosłych i 18047 dzieci, 127,774 mk. zapomóg.

Zatwierdzone plany.

Na onegdajszym posiedzeniu wydziału budownictwa zatwierdzone zostały następujące plany: na rozszerzenie okna wystawowego w domu A. M. Wejntrauba przy ul. Konstancyńskiej 23; na odbudowę dachu nad budynkiem strażnicy ogniowej, Konstancyńska 4. Zezwolono na rozbiorke starych drewnianych budynków: L. Leszczyńskiego, ul. Kaliska 11; Ch. Z. Edelbauma Średnia 49; Krystyny Zaleszczeni, ul. Rokietńska 19; S. Szulca, Szosa Brzezińska 5.

Leonja Borenstein

Izaak Bulka

zaręczeni

Koło w lipcu 1918 r. Konin

5093

Rada Stanu.

W uzupełnieniu ostatniego sprawozdania z ostatniego posiedzenia Rady Stanu, podajemy przemówienie, wygłoszone w związku z wnioskami: p. Wierzbickiego co do uruchomienia przemysłu oraz p. Parczewskiego — w sprawie wywieżenia ks. Michalkiewicza.

P. Wolezyński:

Proszę Panów, jest stała i niezmienna prawda, że do normalnego i prawidłowego rozwoju życia i bogactwa narodowego są potrzebne cztery czynniki. Temi są: praca, nauka, przemysł i handel. Te prawdy stare i odwieczne zrozumiał doskonale robotnik polski i dzięki jego usilnej i ofiarnej pracy przemysł nasz, w ostatnich latach szczególnie, tak wspaniale się rozwijał i tak wspaniale wydał owoce.

Nie to dziwne, proszę panów, że gdy przyszła straszna wojna, że gdy się rozległo to groźne przejmujące rozporządzenie „rekwizycja“, że i tutaj różne organizacje robotnicze i związki zawodowe starały się zapomocą czynników miarodajnych w odpowiednich miejscowościach, jak np. w Łodzi, robić starania, ażeby tej rekwizycji w miarę możliwości zapobiec.

Jednak, proszę panów, jedni rzeczywiście zmuszeni wyemigrowali doborownie, drudzy wywiezieni przymusowo. Wreszcie wielu z tych, którzy powiedzieli sobie, że raczej wolą śmierć na swojej ziemi ukochanej, niż wędrować za granicę, wywędrowało na cmentarz. Ale pozostali jednak ich pokolenia i dla zabezpieczenia bytu tych pokoleń rząd nasz winien przedewszystkiem dzisiaj z tego, co jeszcze można wydosłać, pracę uruchomić.

Do tego zmierzają wnioski cz. R. St. Wierzbickiego, który najusilniej w imieniu warstw robotniczych popieram. (Oklaski).

P. Brun:

W czarnych zaiste, bardzo czarnych barwach, przedstawił nam przedmówca stan, w jakim się nasz przemysł obecnie znajduje. My, którzy z bliska tego przemysłu stoimy, wiemy jednak, że on tej czarnej barwy nie nadzielił i przedstawił nam tylko szczerą i nagą prawdę. Nasz przemysł zrujnowany, a w ślad za tem w letarg zapadli towarzysze nieodstępni tego przemysłu, jego towarzysze i jego odbiorcy: nasz handel. Czas byłby już do normy te stosunki nasze doprowadzić.

Władze pamiętać winny, że kto niemoralność siew, ten niemoralność zbiera. Ja, proszę panów, gorąco popieram wniosek p. Wierzbickiego, który tu został złożony, a o siebie proszę o wstawienie do tego wniosku następującego dodatku, na który, sądzę, wnioskodawca może się zgodzić. Mianowicie do słów: „podjęcie kroków celem uruchomienia przemysłu“, dodać słowa: „i handlu“.

Do pięciu warunków wskazanych, przez p. Wierzbickiego, dodać 6-ty: „począć starania, ażeby odpowiedzialność kolei za całość przewozów jej do przewozu ładunków została przywrócona, z wyjątkiem wypadków siły wyższej“.

P. Zieliński.

Komisja stronnictw aktywistycznych wniosek popiera i solidaryzuje się z postawionym życzeniem.

Siła można zwyciężyć, ale siła nie da się normalnych stosunków życiowych wytworzyć. Ołów, jeżeli te normalne, przyjazne stosunki dziejące między państwem polskim a jego zachodnimi sąsiadami są pożyteczne dla obu stron, to muszą opierać się na trwałych pod-

stawach, muszą się opierać na wzajemnych interesach, a nie mogą się opierać na wyzysku jednej strony przez drugą.

Jeżeli ktoś chce i tworzy państwo, jeżeli ktoś chce współdziałać, jeżeli wydaje takie akty, jak 12 września, a przedtem 5 listopada, to musi konsekwentnie postępować, nie może traktować go jako zdobycz. Kończąc tem, że w imię rozwoju wzajemnych przyjaznych stosunków Polski do sąsiadów, czynnik miarodajny zaniechają tej zgubnej niszczycielskiej polityki okupacyjnej.

P. Studnicki:

Rząd nasz musi nie tylko skarżyć się i narzekać, że my przemysłu nie mamy, nie tylko nasze skargi i ubolewania powtarzać w Berlinie i w Wiedniu, ale powinien już dzisiaj przystąpić do układania przyszłych stosunków między państwem polskim a państwami centralnymi. Gdy nastąpią te układy, gdy my wykażemy się, że chcemy być w tem przemyśle, nie tylko gospodarzem, ale i militarnym, to i nasze siły gospodarcze nie będą tak ograniczone, jak są dzisiaj.

Wniosek z poprawką zgłoszoną przez p. Bruna został uchwalony.

O wywieżeniu ks. Michalkiewicza.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem p. Parczewskiego w spr. wywieżenia ks. Michalkiewicza. Przemawiał p. Parczewski, poczem składał imieniem rady wyjaśnienia Janusz ks. Radziwiłł.

P. Parczewski:

Od połowy zeszłego stulecia ciężkie, tragiczne losy zawisły nad diecezją wileńską. Biskupi jej stale od owego czasu byli deportowani i wywożeni, a w każdym razie usuwani od zarządu swoją diecezją. Poczynając od czcigodnej pamięci ks. biskupa Krasieńskiego, administratora katedry wileńskiej, nigdy do końca życia rządów w swojej diecezji sprawować i wykonywać nie mogli. I oto teraz nastąpił znowu fakt tego samego rodzaju. Ks. administrator diecezji wileńskiej, ks. Michalkiewicz, został aresztowany, wywieziony na zachód w głąb Niemiec. To samo wydarzyło się, co było w ciągu drugiej połowy XIX stulecia. Wyjeżdżał dawniej na wschód, obecnie administrator Michalkiewicz zmuszony został jechać na zachód.

Fakt ten poruszył żywo opinie wszystkich katolików w Polsce. Zaniepokojona została opinia katolicka, wobec faktu tak wielkiego, tak doniosłego znaczenia, jakim jest pozbawienie urzędu administratora diecezji. Poruszył on sumienia katolickie i dalej. Oto niedawno wspomniano o tem, chociaż przygodnie w parlamencie niemieckim. W Radzie Państwa w Wiedniu została wniesiona interpelacja, podpisana w pierwszej linii przez jednego z konserwatystów krakowskich, tych, którzy wchodził w skład N. K. N. Ci wystąpili z protestem przeciwko temu aktowi przemocy, jaki dokonany został w Wilnie. Nic dziwnego, że cała opinia polska, że uczucia katolickiego świata w Polsce do żywego zostały tym aktem dotknięte. Dotknięte zostały uczucia katolickie, ale także i polskie wogóle (głosy na sali: słusznie!).

W diecezji, w której rządy sprawował dotąd ks. Michalkiewicz, przeważnie ogromna większość wiernych należy do narodowości polskiej. Wobec tego fakt, który się stał niedawno, a który nas wszystkich, świat katolicki i cały naród polski, tak żywo obchodzi, przychodzi na myśl wspomnienia niedawnej przeszłości. 18 września 1915 r. wkroczyła wojska niemieckie do Wilna, tego miasta, które nam wszystkim Polakom jest tak drogie, z którym

imię Mickiewicza i całe najbogatsze wspomnienia literatury polskiej są związane (oklaski na sali).

Zaraz po wkroczeniu koło patriotów w Wilnie wydało odezwę, z której początek pozwolę sobie odczytać: „Obywatele! Moskale opuścili nas w popłochu. Nastąpiła chwila, kiedy stolica Litwy historycznej powinna w jej imieniu głośno i dobitnie, co czuje i czego żąda, wyrazić. W wojnie obecnej kruszą się nasze kajdany. Pięć po piędzi ustępuje ziemi naszej Moskal, ten wróg najgroźniejszy, co zaprzęgał nam zagładę. Kłeska Moskwy to nasze zwycięstwo, to wyrwanie kraju z pęt najstraszniejszego w świecie ucisku, uratowania go od barbarzyństwa dzicy mongolskiej. Po stuletnich mrokach niewoli nareszcie zabłyśła przed nami jutrzienka wolności“.

A jednocześnie z tą odezwą Koła patriotów polskich była opublikowana w Wilnie inna odezwa; odezwa, która ogłosił dowódca niemiecki, hr. Pfeil, a to co było w owej odezwie: „Do ludności miasta Wilna. Niemieckie siły zbrojne wygnały wojsko rosyjskie z obwodu polskiego miasta Wilna i wkroczyły do tego sławnego i pełnego tradycji grodu. Był on zawsze perłą w sławnym Królestwie Polskiem. Królestwo to zaprzężone jest z narodem niemieckim. Wojsko niemieckie gorąco współczuje ludności polskiej, wystawionej na takie ciężkie trudy. Z oburzeniem spogląda wojsko niemieckie na brutalne i haniebne czyny, dokonywane w imieniu nosicieli władzy rosyjskiej nad ludnością cierpiącą i jej mieniem“. Długa ta odezwa kończy hr. Pfeil słowami: „Niech Bóg błogosławi Polskę“. Po upływie lat niespełna trzech jakże licuje z tą odezwą hr. v. Pfeila to, co się w tej chwili w Wilnie stało i to, co się wogóle tam dzieje. My, Polacy, współczujemy i uznajemy w zupełności prawa prawa litewskiego narodu do decydowania o politycznym losie swoim na jego własnym terenie.

Los polskiej ludności na wschód od granicy Królestwa kongresowego interesuje nas żywo, współczujemy z nią i sprawy ludności polskiej na tamym terenie zapomnieć nigdy nie możemy. (Brawa). Co było powodem wywieżenia ks. administratora Michalkiewicza, mnie dokładnie wiadomem nie jest. Szczegół, że istnieje prawo kościelne, w myśl którego tylko papież decyduje kto może rządzić diecezją. Naród polski w tej chwili wierzy mocno, że Stolica Apostolska, która niejednokrotnie broniła narodu polskiego w ciężkich momentach historycznych, jakie on przeżywał, w tym ciężkim momencie osłonić może wiernych swoich, narodowości polskiej, odpowiadając zasadom służności i sprawiedliwości i zgodnie z wymaganiami Kościoła. Sprawa wywieżenia ks. Michalkiewicza będzie przez Stolicę Apostolską zdecydowana. Tymczasem jednak powstał fakt w obecnej sytuacji politycznej pierwszorzędного znaczenia, fakt, który niewątpliwie spowodował i spowoduje musi w sprawie ogólnego rozwiązania stosunków na wschodzie Europy bardzo poważne trudności, który jednakże na przyszłość polskiego narodu oddziałuje w duchu zniszczenia narodowości na wschodzie od granic Królestwa kongresowego nie może. Tam zwiol polski, bratni nam naród, przetrwał bardzo ciężkie czasy, przetrwał okrutne w dziełach lat trwające opresje i to, co mu w tej chwili grozi i to, co w tej chwili na niego spada — przetrwa niewątpliwie. (Oklaski i brawa).

Ks. Janusz Radziwiłł:

Wiadomość o wywieżeniu z Wilna administratora diecezji wileńskiej, ks. Michalkiewicza, głosem echem odbiła się, jak to mówił przedmówca, na wszystkich ziemiach Polski. Wszędzie, gdzie tylko bije żywym tętnem ser-

ce polskie, boleśnie tę wiadomość odczuło. Nie potrzebuje przed Wysoką Izbą zaznaczać, że rząd polski wyjątku stanowić nie może i może użyć tu starego określenia łacińskiego „homo sum et humani nihil a me alienum puto“. Mogłbym to określenie przetłumaczyć na język polski. „Jestem Polakiem i wszystko i wszędzie, gdzie interes polski wchodzi w grę, żywo mnie obchodzi“. Stwierdzając to z całą szczerością wobec okupacji niemieckiej, z całą szczerością, której obecnie wymaga gotowość nawiązania żywych stosunków sąsiedzkich, stosunków opartych na stałej życzliwości i obopólnym zrozumieniu wzajemnych interesów, stwierdzam, że także z całą stanowczością, której wymaga odmiennie interes narodu polskiego. Muszę jednak zwrócić panom członkom tej Wysokiej Izby uwagę na to, że w sprawie wileńskiej zachodzi taki spłot najróżnorodniejszych interesów narodowych i kościelnych, spłot, który nakłada na rząd polski obowiązek nie tylko bardzo daleko idącej rozwagi, lecz również obowiązek bardzo daleko idącej ostrożności. Wobec łatwego zrozumienia powodów natury prawno - politycznej dla rządu polskiego jest niemożliwym w tej sprawie interwenjować oficjalnie. Przyjmuję jednak do wiadomości wniosek podpisany przez p. dziekana Parczewskiego i tow., gotów jestem zadość uczynić życzeniom wyrażonym w tym wniosku i uważam, iż moje oświadczenie już poniekąd temu życzeniu zadośćuczyniło.

W głosowaniu wniosek przeszedł jednogłośnie. Na tem zakończono posiedzenie.

Na tępnie w piątek dn. 26 b. m.

Z komisji finansowo-gospodarczej.

Onegdaj obradowała Komisja finansowo-gospodarcza. Rozpatrywano projekt ustawy o monopolu środków słodzących. Po odczytaniu poszczególnych paragrafów i po przeprowadzeniu dyskusji uznano projekt za niemożliwy do przyjęcia.

Również projekt ustawy podatku od drożdży, po przeczytaniu, bez dyskusji uznano za nieodpowiedni.

Z Komisji budżetowej.

Po bezowocnych próbach na dwóch posiedzeniach osiągnięcia porozumienia co do wyborów prezydium Komisji budżetowej, onegdaj wreszcie wybór doszedł do skutku. Prezesem wybrano p. Radziszewskiego, wiceprezesem p. Liblikiego, sekretarzem p. Targowskiego.

Z Komisji głównej.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji głównej pod przewodnictwem p. Parczewskiego. Zastanawiano się nad tem, czy wobec załatwienia zadań, nie rozwiązać komisji. Po dłuższej dyskusji zwyciężyła opinia, aby trwanie komisji przedłużyć po dzień 1 listopada, a to z tego względu, iż w czasie tym mogą się wyłonić sprawy konieczne do załatwienia.

Rokowania między Rosją a Finlandją.

„Wiener Allg. Zeitung“ donosi ze Sztokholmu:

Dnia 10 lipca rozpoczęły się rokowania pokojowe między Rosją a Finlandją. Głównym punktem spornym jest twierdza Imo, której żądają obie strony. Finlandzcy żądają także Karelii.

Stowarzyszenie Restauratorów III rządu Benedykta nr. 10.

otrzymało transport papierosów, które dla swych członków rozdzieli tylko w dniu 26 i 29 lipca, od 3-6 pp. Zezwolenie obowiązuje mieć przy kupnie. 6020-

Kupię używane lub nowe lampy

wiszące oraz stojące

do elektryczności i gazu.

Oferty do admin. „Godziny“ sub „B. B.“ 5994

Skład apteczny

Arno Dietel, Piotrkowska 157
Zakład czynny od godz. 8-jej rano do 7 wiecz., w sobotę do godz. 8 wiecz. w niedzielę zamknięty. 3689

Licytacje przymusowe.

W piątek, dnia 26 lipca 1918 r., odbędzie się licytacja następujących rzeczy za gotówkę:

Pomiedzy godz. 8-ą — 10 rano:

przy ul. Cegielnianej 53: szafa do rzeczy, sofa, maszyna do szycia, otomana, szafa do książek;
przy ul. Podrzecznej 3: kredens, otomana, lustro, kredens kuchenny, 6 krzesel, 2 lampy.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Łódź, dnia 24 lipca 1918. 6014-1

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademii Umiejętności z dn. 5-go Stycznia 1918.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w biurze dzienników „Promień“, Piotrkowska 81 i u W-go A. Gębalskiego, Piotrkowska 27.

Cena 10 fenigów.

1914 — 1918.

Z naszych chat i pól

Stanisława Czajkowskiego.

Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powszechnej.

Serja I: Do Boga, Czci maj, Albatros, Żniwa, Szalenc, Nad kotłysz, Wymanę, Głos wołający na puszczy, Przebrac, Zapędno, Zamarły las, Zmarłych wstaje, Pobudka Serja II: A lecie, Catusia mi zabrali, A koszarach, Wleci niema, Pod rękami, Na czujce, I wróci, I zabrali dzieci w nocy, Nie oddamy zbiorom katom, Miasta ruszyły, A wieś, Sobota, A nie majowa, Posucha, A zaprzęgi, Na ścieżniku, I odbiegł od Niego, Na rozdrożu, Idą chłopcy - żołnierzy, Czy już jest? Cena serji mk. i f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach

Wyborowe obiady i kołacje po cenach przystępnych, na miejscu i do domów, wydaje się przy ul. Widzewskiej 90, lewa ofiarna. I piętro. Uprasza się o wcześniejsze zamawianie. 5394-1

Zarząd

Wyższej Szkoły Realnej Kształcącej w Zgierz, podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzaminy wstępne do klas wstępnych, I, II, III, IV, V i VI-jej, rozpoczną się dnia 26 sierpnia r. b. Zgłoszenia kandydatów, w które wchodzić winno podanie na imię dyrektora szkoły, świadectwo urodzenia 25 mk. za egzamin, przyjmuje kancelaria szkoły we wtorki i piątki od godz. 10 do 12.

5762-10 Dyrektor: **Stefan Pogorzelski.**

Drzewo opałowe Suche

sosnowe, brzożowe i dębowe w szczapach

drobne rąbane dostarcza od 30 pud.

do domów prywatnych, kooperatyw i fabryk a także wagonami fr.

st. Łódź **po cenach najniższych**

Biuro komisjo wo-handlowe **L. Stankiewicz i S-ka**

ul. Piotrkowska nr. 111. 5837-8

Kwiaciarnia, Dzielna 6.

poleca kwiaty ciete i doniczkowe. Nowalje warzywne, owoce sezonowe, Kartofle młode.

Bukiety, wieniec, wianzanki. Uprasza się o zwiedzenie kłonu. 5585-1

Przehomeryzowany Reymont.

Zastalem profesora Kawalskiego w nastroju dziwnym...

Włosy rozwichrzone — palce zastramentowane — na policzkach luna — w oczach błyskawice... Na biurku stos zapisanych wierszami arkuszy i książka otwarta...

— Peregrynuj waszmość na kanapę — ożwał się do mnie. Wypas się. Kulasy po wgramoleniu się na czwarne piętro muszą ci doskwierać. Jeżeli bruno masz pustą, mosterdzieju, przykaż memu fraucymierowi aplikować ci żur, omaszczanego półkąpą jaj i śmietaną. A może kropiesz cebryk starki?

— Dziwnym językiem przemawiasz — rzekłem. — Może i dziebko dziwny. Ale imaginuj sobie, waszmość. Odezwę się zachytując się zachytem. czytając przeświecłą „Insurekcję roku 1794” lubego Reymonta. Nooki nie dospałem. Rozanimowałem się srodze w starczyście kolorowym języku Reymonta. I już wcale nie potrafię jadaczki na jenszy sposób rozwrzeć. Reymont jest chłop setny. — Powieś grzeczna i sensowna — przytwierdziłem.

— Czekaj asan — marcypanował! — Ale co pan piszesz? — Dasz waszmość aplauz, jak rzecz rozkomperuje. Ale kawalerski parol, iż mi nie dymałeś pomysłu...

— Kawalerski! — Tedy zakonotuj sobie. Kiedym czytał wozora Reymonta, z początku-m czoło miał zradzone trawicą udręka. Wstyd mi rozparł pierś, gdy przyrównywałem jęł wczorajszą piemiennosc Warszawa Kościuski i Kilińskiego z dzisiejszym ospalstwem, a ofiarnością minioną z paskarstwem, z akapadralstwem obecnem. Czulem, że wlebosieczny hejnał dzwonu Zygmuntowego przegrał się, że duch naszych czasów zleżarnował się, znikczemniał do cna...

„Pomnisz waszmość wizję Kościuski u Reymonta? Powiem ci to heksametrem moim:

Husarz skrzydlaty mknął do ałeku z kopią złożoną... Orle skrzydła u ramion... I złotem lśni nabijana Czarna ta zbroja... A szyszak mu czubem pior strusich powiewa... Z poza krat opuszczonych przyblyk piorunne spojżenia... Rumak w blachach i luskach... Niehamowana to furja!

Cóż z tego zostało? I... — No, niby wojna dzisiejsza nie ubiera się tak jak ongi...

— Nie o kostjum chodzi!... O ducha!... Coś z tego ducha mignęło jeszcze w legionach... Ale naogół!... Tamto to był — jak mówi Reymont — wiher w kształt rycerza załęty. A wszak ci już Kościusko biadał, że to było jego czasu jeno

„Widmo świetności i chwały dawno struchlałych pokoleń”

Ale Kościusko zbudził je jeszcze pod Racławicami... A dziś co — zwłaszcza tu, w Warszawie?!

Głową zwiesił markotnie na chwilę... — Ścisnąłem zęby — ciągnął — pytałem, na co, w jakim celu, po kiego licha, dla kogo wskrzesza Reymont te nadzwyczajne obrazy?!. Co my z tem zrobimy jutro, skoro już dziś brzmi to, jak głuche echo odbite od skamieniałej, martwej przeszłości?

„Zauważ — widzę za lat sto naszych piecuchów wylizanych, surdutowych, wylakłych, obsiadających tłumnie krzesła Udziałowej... A na ulicy na teorbanie ślepy dzikaw — spadkobierca Homera-Teorbany — gra im na teorbanie za miedziaki i wyśpiewuje naszą liadę...”

„Wiesz? — zacząłem dla tego śpiewaka przebrać Reymonta na heksometri...”

— No, i jakże wypadło? — Przedziwile!... Zresztą posłuchaj i osądź sam...

Jął odczytywać mi na głos całe ustępy z Insurekcji — opisy bitw, obozów, gawęd, obrazów natury — przerobione na rytmy klasyczne. Przebogaty, barwny, jedyny styl Reymonta pozostawał — zmienił się li nieco porządek słów... A miałem wrażenie, że to struna liry Homera rozpięła się i drgała nademną...

Oto próbka, która utkwiła mi w pamięci: Pici i stanu i wieku różnego osoby się tłoczą... Ledwo pisarzo nadają ofiary notować w rejestrach...

Bowiem nowi wciąż ludzie z nowymi płynęli darami... Sieczne i palne bronie składano i srebra stopione,

Ciężkie dzbany, zastawy stołowe i roztrubany... Staroświeckiego kunsztu miano i zauszenie I z gotowalnią kobiecych roboty marcypanowej Srebrne to faramuszki... i t. d.

Owi groszem gotowym po kilkadziesiąt dukatów Na stół kładli ochotnie... Zaś inni paręset złotych Srebrnem suplał... Wytartych trojaków pełne torebki

Mieszczki znosiły... I byli, oraz deklarujący Całe wozy słoniny i maki i zboża i siano W rynku już pod oknami stojące... Dawali niekiedy

Stadka baranów i wołów... A czyż to wszystko nie brzmi, jak zamierzchła przeżość homerycka? Kawalski miał słusność!

Ciekaw jestem, co współczesny czytelnik polski, słysząc ten opis, czuje — prócz apetytu?

Leo Belmont.

Dział ekonomiczny.

Upaństwowienie rosyjskiego przemysłu.

Na podstawie doniesień pism niemieckich znane już jest dokładnie rozporządzenie władz bolszewickich o warunkach upaństwowienia przemysłu. Jako własność federacyjnej republiki sowiektów uznane zostało górnictwo, będące dotąd majątkiem towarzystw akcyjnych, lub udziałowych i ekspluatujące: materiały opałowe, żelazo i miedź, dalej przedsiębiorstwa, wydobywające platynę, asbest, ołów, cynk, srebro, chociażby te ostatnie nawet nie należały do towarzystw akcyjnych. Co do złota i soli to wyłączone są immiennie te towarzystwa, które zostaną upaństwowione. Wzięto tu pod uwagę największe tego rodzaju przedsiębiorstwa, jak np. kopalnie złota: Lena, Amur, południowo-syberyjskie i t. d. W towarzystwach metalurgicznych przechodzą wszystkie z kapitalami od 1 miliona i więcej rubli we władanie państwa.

Musimy podkreślić ważność naszych ewakuowanych z kraju liczących towarzystw metalurgicznych: Ljłp, Rau, Rudzki, Gerlach i Pulst, Włochy i t. d. Nie mogą one być upaństwowione, jako należące do obywateli polskich, a zatem do państwa nieależnego. Sądźmy też, że przedsiębiorstwa wogóle cudzoziemskie, lecznie w Rosji rozsiiane, nie mogą być upaństwowione. Dalej rząd polski będzie zmuszony zająć się obroną praw akcyjnarskich i obroną przedsiębiorstw polskich (Kamieńskie, Lisiczańskie, Krzywiołki, Dnieprowskie, Kadiejewka, Juzówka i t. d. i t. d.) prowadzonych kapitałami polskimi przez Polaków.

Niezależnie od kapitału zakładowego zostaną upaństwowione te przedsiębiorstwa, które stanowią pewną wyjątkową specjalność w granicach republiki sowiektów. W przemysłach przedalniczych zostaną własnością państwa tylko towarzystwa akcyjne i udziałowe (nie „z ograniczoną poręką”, jak chce „Berliner Tageblatt”, bo takich w Rosji niema) od 1 miliona rubli kapitału zakładowego, produkujące wyroby z bawelny. Fabryki produkujące z juty, wełny, lnu i jedwabiu, zostaną upaństwowione już przy kapitale zakładowym pół miliona rubli. Fabryki wyrabiające towary z konopi już przy kapitale 200,000 rb. należności mają do państwa.

Przemysł elektrotechniczny od 1 miliona kapitału zostaje upaństwowiony. Chodzi tu o zakłady elektryczne wogóle, a oprócz tego, produkując dynamomaszyny, motory, aparaty i kable. To samo odnosi się do fabryk tłuszczów i mydła. W przemysłach drzewnym upaństwowione zostają wszystkie zakłady o mechanicznych i technicznych urządzeniach (tartaki parowe i t. p.). Przemysł gumowy i kanczukowy cały, zarówno akcyjny, jak i prywatny, staje się własnością państwa. Fabryki szkła i ceramiczne, skórzanej galanterii i butów zostają przyswojone przez republikę sowiecką przy pół milionowych kapitałach w towarzystwach akcyjnych. Toż samo odnosi się do młynów parowych, fabryk loju, kwasów mineralnych i karbidu, o ile kapitał nie jest niższy od 300,000 rb. Cementownie zostają własnością państwa, o ile produkcja nie mniejsza jak 500,000 beczek rocznie. Wszystkie przedsiębiorstwa kanalizacyjne, wodociągowe, tramwajowe, kolejowe, szeroko i wąskotorowe, dalej fabryki prochu „Winnier, Schlussemburg i Barnów” oddane zostają państwu.

Najciekawsze jednak są dopelnienia, które tak w dawnych, jak widocznie i w nowych rozporządzeniach rządu rosyjskiego, zostawiają szerokie szczeliny dla obejsia prawa. Wszystkie bowiem przedsiębiorstwa upaństwowione pozostają w bezpłatnej dzierżawie dotychczasowych właścicieli, którzy w dalszym ciągu przedsiębiorstwa te finansują i zabierają, jak dawniej dochody. Z chwilą ogłoszenia upaństwowienia, stają się członkowie rad, zarządów i dyrektorzy unarodowionych fabryk odpowiedzialni za całość i ciągłość działalności przedsiębiorstwa. Gdyby opuścili służbę lub zlekceważyli obowiązki, będą kryminalnie, oraz materialnie odpowiedzialni. Zarobki i pensje będą wypłacane w tej samej wysokości, jak przed upaństwowieniem „należności prywatne członków zarządu i akcjonariuszów zostają uznane aż do wyjaśnienia sprawy, jako część kapitału obrotowego przedsiębiorstwa.

Konsekwencje tego sui generis upaństwowienia są dla nas zupełnie niezrozumiałe. O socjalizacji przedsiębiorstw niema mowy i właściciele pozostają gospodarzami, (człowiek nieprawie) panami fabryk. Sądźmy, że chyba zarządzenia te są tymczasowe. Z objaśnień gazet niemieckich wynika jednak, że republika sowiektów dążyć będzie do współdzielczego kierownictwa i zupełnego objęcia przedsiębiorstw zarówno przemysłowych jak i rolnych, czego od razu zrobić nie było można. Ważnem jest, iż przestaje obowiązywać dewastacyjna gospodarka robotniczych delegatów, która doprowadziła wiele fabryk rosyjskich do ruiny.

Mysł przewodnia bolszewików streszcza się obecnie w pewnej planowości przejścia z położenia dotychczasowego do złożonych form socjalizacji. Informacje Petersburskiej Agencji Telegraficznej mówią oprócz o przemysle wyżej wyszczególnionym jeszcze o:

a) zupełnem zlanu się banków w jedną jedyną instytucję, która nap. w Petersburgu ma 15 oddziałów, będących centralami dawnych banków;

b) o upaństwowieniu hadlu zewnętrznego z najrozmaitszymi oddziałami;

c) o prowizorycznym rozdziale wszelkich majątności rolnych między chłopów na zasadach kolektywistycznych...

Gdy rzucimy okiem na ten stos reform podjętych i gdy go połączymy z nieuregulowanymi warunkami politycznymi, z walkami bratobójczymi, z niezadowoleniem klas posiadającej, z nędzą inteligencji, z brakiem sił i środków i z całą sceną utopijnej legalizacji — to pojmujemy, że zbyt wielkie reformy wprowadza biblijne warunki potopu i wieży Babel, które w swej anarchicznej potędze stokrotnie nieład powiększą... Droga ewolucji, gdyby socjalizacja miała być postępowem, nie od razu może być przebyta. Z embrjonu dopiero czas robi człowieka, a chłop rosyjski musi przedewszystkiem nauczyć się myśleć, to znaczy... zostać człowiekiem.

Vester.

(e) Banki japońskie w Chinach. Według japońskich, francuskich i angielskich źródeł „japonizacja” Chin przybiera w dziedzinach życia handlowego i przemysłowego coraz to większe rozmiary.

W roku 1917 w Szang-haju powstało 100 nowych japońskich firm, w tem trzy banki.

Ostatnio w Pekinie otworzono nowy chińsko-japoński bank (Chinese Exchange Bank) z kapitałem 10 milionów dolarów. Kapitał został w połowie wpłacony przez chińskich i w połowie przez japońskich kapitalistów. Bank otrzymał na 99 lat privilegium emisji banknotów brząających na srebrne chińskie taale i japońskie złote jeny.

Syndykat banków japońskich zaproponował rządowi chińskiemu pożyczkę w wysokości 50—100 milionów jenów w celu zreorganizowania chińskiego monopolu tytoniowego. Dalej inny syndykat japońskich banków udzielił chińskiemu ministerjum komunikacji pożyczkę w wysokości 20 mil. jenów w celu zreorganizowania chińskiej komunikacji telegraficznej pod nadzorem japońskim. Oprócz tego Japończycy zawarli z rządem chińskim umowę w sprawie urządzeń stacji telegrafu bez drutu.

(e) Handel zewnętrzny Japonii w pierwszym półroczu b. r. przedstawiał się następująco w stosunku do tego samego okresu czasu r. z. (w milionach jenów):

	1918	1917
eksport	896	708
import	839	448

Zadziwiający jest wzrost wartości importu.

(e) Eksport holenderskiego cukru do Niemiec wynosił w pierwszym kwartale b. r., według urzędowych cyfr, 40,500 centnarów, oprócz tego wywieziono do Belgii w tym samym okresie czasu 5,000 centnarów.

(e) Skonfiskowanie 22 bel polskiego sukna. Według „D. W. Z.” w pobliżu miejscowości Krumknie na granicy polsko-pruskiej, według wiadomości z Torunia, wojskowi urzędnicy polscy skonfiskowali 22 bele polskiego sukna w wartości 50,000 marek, przemianego z Polski do Niemiec.

(e) Podatek od zysków wojennych „Banku Austro-Węgierskiego”. Węgierski minister finansów żąda od „Banku Austro-Węgierskiego” wypłacenia Węgrom 26,700,000 kr. tytułem nadzwyczajnego podatku od zysków wojennych za rok 1917.

(e) Zakaz emisji w Anglii. Rząd angielski chce zachować dla swoich celów płynność rynku pieniężnego zakazał emisji akcji bez poprzedniego specjalnego pozwolenia.

(e) Niemiecki syndykat sukieny (trust) liczy 73 członków, przeważnie fabrykantów sukna, wyrabianego na umundurowanie wojska.

Giełda warszawska.

24 lipca.

Waluta rosyjska bardzo mocno i szybko, równie korony. Papiery procentowe w znacznych obrotach przy kursach mało zmienionych.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	157.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	176.— 175.50
Listy zast. Ziemiak. 4 i pół proc.	150.—
Listy zast. Ziemiak. 4 proc.	162.50
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	144.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	
Reanta	
serje res.	
3 proc. Listy m. Łodzi	
4 1/2 proc. Listy m. Łodzi	

Ruble za 500 — 123 do 126 i 40 128 1/2. Setki 150. Korony 56.40.

GIEŁDY.

Berlin, 19 lipca. Notowania kursów dowla za wypłaty telegraficzne.

	Paryż	Wiedeń	Łódź
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	280.50	281.—
Dania	112.50	172.50	172.75
Szwecja	112.50	191.25	191.75
Norwegja	112.50	174.25	174.75
Szwajcaria	81.—	140.80	140.75
Austro-Węgry	89.06	62.08	62.15
Bulgaria	81.—	79.—	79.50
Konstantynopol	18.44	26.85	20.95
Madryt	81.—	112.—	113.—

Redaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSK I C. ZAWILOWSKI.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
23/VIII pp.	18,6	1/2 zachm.	0,0	20,6	
24/VIII pp.	17,0	1/2 —	—	11,0	
25/VIII p. r.	15,1	—	—	—	

W ubiegłej dobie:

Przed południem chłodno, popołudniu i w nocy pogodnie.

Zapowiedź na czwartek 25-go lipca:

Pogodnie miejscami pochmurnie i deszcz.

Loterja na Inwalidów Wojennych.

Trzecia klasa. Pierwszy dzień ciągnięcia z dnia 24 lipca.

Mk. 2,700 Nr. 14729.

Mk. 1,000 Nr. Nr.: 20436 22461.

Mk. 275 Nr. Nr.: 11020 13916 14152 21786

26228 28629 31081.

Mk. 170 Nr. Nr.: 107 126 2377 8782 12907

14436 16327 18219 19087 20506 20551 21859

24002 24435 26891 27222 28896 28474 29547

31302.

Po mk. 180 wygrały następujące Nr. Nr.:

41 82 117 38 920.

1053 109 21 46 323 42 66 433 622 56 97

758 845 91 930 36.

2010 23 100 43 339 414 76 693 876 988 71

93.

3142 92 225 365 97 403 518 607 21 823 49

87 990 95.

4030 51 73 107 11 16 27 89 96 210 44 310

24 55 400 546 673 759 95 903 15 64 82.

5001 64 143 60 247 380 551 95 706 24

824 916 18 90.

6025 71 229 380 400 77 512 46 608 11 14

70 761 72 77.

7004 76 135 83 227 306 90 91 447 49 89 72

526 41 675 83 796 979 94.

8016 107 14 87 99 219 356 62 465 519 641

750 75 862.

9007 59 84 142 76 234 324 63 407 24 28

75 96 581 611 747 859 75 940.

10071 220 426 75 525 41 656 831.

11030 170 243 99 350 690 710 65 76 893

905 40.

12002 13 83 136 232 45 55 300 437 539 88

773 802 90 918.

13017 130 76 91 230 91 445 65 81 504 622

87 95 756 894 984.

14016 49 97 141 276 308 442 51 502 4 657

720 54 81 090 943.

15008 29 149 59 202 11 17 448 99 527 97

687 724 989.

16112 89 274 82 329 78 545 636 730 32 894

928 53 94.

17202 70 317 39 418 514 29 40 641 69 753

79 80 893 901 14 53 56.

18034 71 113 43 279 316 28 544 710 46 828

45 63 983.

19048 73 76 90 364 408 36 46 636 46 723

28 897 903.

20081 84 120 245 55 82 675 791 821 24 63

91 905.

21150 54 80 321 49 76 79 98 447 537 65

660 96 735 921 99.

22048 186 229 66 332 68 423 46 79 98 690

791.

23018 83 193 375 487 556 64 67 688 924

48 45 62 90.

24034 84 142 68 218 29 62 463 72 87 515

99 610 76 768 72 894 967.

Potrzebny Pokój
w śródmieściu, najwyżej II piętro, z elektrycznym oświetleniem. Może być przy rodzinie. Oferty pod „J.” do admin. „Godziny” 5668-6

Kupimy następujące
N.N. Godziny Polski:
7 kwietnia -- 918
2 maja „ „
20 „ „ „
26 „ „ „
Administracja
„Godziny Polski”
w Łodzi.

Jutro

stynna i piękna wszechświatowa sława

Klara Kimball Young

wystąpi w 6 aktowym dramacie Aleksandra Dumas'a

Dama Kameljowa

Casino.

Jutro

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie — i bez bólu usuwa — „**KLAWIOL**”
wyrob. Farmac. Labor „**AP. ROWAŁSKI**”
Sprzedają wszystkie apteki i sklepy apteczne. 5777-0

Precz z podróbkami!
Farbujcie prawdziwym
„PALATYNEM”
Jana Wł. Szulca i S-ki
Skład fabryczny: **Łódź, Szkolna nr. 8.**

Resztki sukna, korthy, welury, szewioty, bostony i t. p. na ubiory męskie i damskie
CH. LERMAN i M. SORSKI, Zielona 7 sklep frontowy
Ceny stałe bardzo przystępne. 4766-8

Farby anilinowe
Mój skład farb i ekstraktów — hurtowo i detalicznie — mieści się obecnie na **Widzewskiej № 47**
N. D. Sztajnhorn. 5882-8

W sobotę, dnia 27 b. m., o godz. 10 wiecz. w parku „**LUNA**”, przy ul. Sienkiewicza 40
Związek Zawodowy Kelnerów Łódzkich urządza:
wieczornicę
dla swych członków i ich rodzin oraz wprowadzonych gości, na którą zaprasza:
Zarząd. 5984-4

Ogłoszenia drobne.

Al! Al! Al! Al! Meble! Najlepiej kupić można w Magazynie Mebli Władysława Romiszewskiego, Łódź Piotrkowska 116, I piętro front. Posiada na składzie całe urządzenia: sypialnie, stołowe, salonowe, gabinetowe. Białe meble, kuchenne urządzenia, łóżka metalowe, wózki, lodownice, meble, gietę, pianina, fortepiany, wielki wybór mebli używanych. 5504-15

Akuszerka Marta Nowakowska, mieszka obecnie przy al. Dzielnej 34. Przyjmuje od g. 9-12 i od 3-6. 5028-15

Dr. Osiecki obecnie Nawrot 8, chor. wewnętrzne i dziecięce (płuca i serce), 9-11 r. i od 5-7 w. 5621-20

Dr. A. Goldenberg powrócił. — Nawrot № 38, przyjmuje od 8-9 pół i od 5-7 p. p. 5682-3

Do sprzedania urządzenie sklepowe, — Wiadomość, Aleksandrowska 125. 5918-3

Do wynajęcia zaraz 2, 3 i 4 pokoje z wygodami, umeblowane lub nie. Cena przystępna, wiadomość: Andrzejka 2, od 10, do 4 pop. 5941-2

Fortepian krótki (Małockiego), w dobrym stanie wyjeżdżając, sprzedam zaraz. Wiadomość, Nowy-Rynek № 9, sklep Taschepkego. 5961-3

Fortepian lub pianino kupię niedrogo — zaraz. Oferty „J. R.” „Godzina Polski”. 6017-2

Gabinet dentystyczny, kompletnie urządzone, istniejący od kilku lat, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Piotrkowska 17, Bernardi. 5999-4

Koza dojna i kózka do sprzedania. Benedykta 10 m 32. 5974-3

Maszynisty specjaliści poszukują kuje się do lokomobili. Wiadomości, Cegielniana 15, Bęczkowski, od 10-11 w południe. 5983-3

Meble kompletne, sypialnie, orzechowe, białe, dębowe, oraz różne materace i krzesła. Piotrkowska 17, Guhl. 5888-10

Meble najtaniej można kupić w stolarni, Orla 23. 5181-15

Mundur kawalerski, legjonowy, nienoszony, do sprzedania. Elegancki towar i robota. Ewangelicka 7 m. 3. Od 2-3 po poł. 5913-2

Maszynę do szycia Singera oraz różne drobne narzędzia sprzedam. Dzielna 50a m. 4, II piętro. 5921-3

Okazyjnie do sprzedania drzwi, okna, belki, deski na podłogi oheblowane, podbitka, wsuwanka, pale 3-calowe i 4-calowe, ligary oraz cegiel 10 tysięcy, wiadomość, Przejazd 77 m. 7. 5915-3

Ogrodnik poszukuje posady w mieście lub na wsi. Ulica Radwańska № 44, K. Brzycki. 5938-3

Usoha młoda, znająca się na gospodarstwie domowym, kuchni i szyciu, przyjmie miejsce gospodyni u samotnego starszego pana. Oferty w adm. „Godziny” sub „M. W.” 5931-3

Przyjmuje wszelkie naprawy i czyszczenie posadzek dębowych, oferty w adm. „Godz.” sub „A. B.” 5923-6

Poszukuje posady do gospodarstwa może być w mieście lub na wsi. Wiadomość, ul. Targowa 48, Szczecińska. 5949-3

Pokój umeblowany z gazowym oświetleniem do wynajęcia, Wólczańska 41 m. 17, (przy Benedykta), od godziny 2 do 4. 5948-5

Potrzebne zdolne podoczne do kapeluszy. Zgłaszać się Sienkiewicza 50 m. 2. 6009-3

Pianino w dobrym stanie, do sprzedania. — Oferty sub I. K., w Adm. „Godz.” 5860-3

Pensjonat Berlińskiej na Wiślnowej Górze przyjmuje zgłoszenia na sierpień. — Wiadomość: Sienkiewicza 29, w kanciarze lub na miejscu. 5977-3

Pensjonat Berlińskiej na Wiślnowej Górze przyjmuje zgłoszenia na sierpień. — Wiadomość: Sienkiewicza 29, w kanciarze lub na miejscu. 5977-3

Pianina nowe, używane, strojenie, naprawy, zamiana, wysyłka na prowincję. — Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 6002-6

Poszukiwany asystent do gabinetu dentystycznego. Oferty w Adm. „Godz. Polski”, sub „A. asystent”. 6013-1

Pokój frontowy umeblowany na 1-szym piętrze, ze światłem elektrycznym, oddzielnym wejściem, zaraz do wynajęcia. — Cegielniana 62 miesz. 5, vis à vis teatru Polskiego. 6001-1

Poszukuje się pokoju umeblowanego w okolicy Górnego Rynku. Oferty w adm. „Godz. Polski” sub „G. P.” 5997-1

Pokój z oddzielnym wejściem, 1-szym piętrze, ze światłem elektrycznym, oświetl. i codziennym utrzymaniem do wynajęcia. Benedykta 18 m. 3. 6011-2

Potrzebna dziewczyna skromnych wymagań do służby. Radwańska 41 m. 26. 6012-2

Rzepe i inne sezonowe nasiona polecają składy: L. Jasnińskiego, Łódź Andrzejka 10 oraz w Łęczycy. 5912-6

Reszki na bluzki, pióno na ubrania dziecięce, jedwab, angielska skóra, gotowe spodnie, koszule damskie, haftowane, satyna na suknie i bluzki, barchany kolorowe, kolorówka na posciel, ręczniki, materjał na robotnicze bluzy, batyst i cajgi. Konstantynowska 3, lewa oficyna, I-sze wejście, II piętro. 5995-1

Sprzedaż plac w Zgierzu przy ul. Piłkowskiej. — Wiadomość: Radwańska 49 m. 23. 6006-3

T nio sprzedaż resztek na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, alpaki, rozmaite towary na bluzki. Różne bawełniane resztki, cajgi, barchany i fianele. Ceny niskie lecz stałe. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. 5843-25

Wychowawczyni Niemka — Polka poszukuje zajęcia na wyjazd. Łaskawe oferty skład. w Adm. „Godz. Polski” sub „Wychowawczyni”. 5814-3

Waga angielska setna lub dziekana, w dobrym stanie, potrzebna. Piotrkowska 39, biuro ekspedycyjne. 5881-3

Zdolna krawcowa poszukuje posady w domach prywatnych, lub na wyjazd, może być do pomocy w gospodarstwie. — Oferty w Adm. „Godziny” pod „Zdolna”. 5951-3

Zaginęła karta węgla na imię Gustawa Brunona Szulca na 2 mieszk. 5996-1

Zaginął paszport z przepustką wyd. w Częstochowie na imię Stefana Bielobradek. 5989-1

Zaginęła legitym. chłebowa na imię Henryka Styliacha, na 2 osoby. 6000-1

Zaginęła karta węgla na imię Brandl Strykowski. 6004-1

Zaginął paszport wydany w Łodzi na imię Tadeusza Szwonderskiego. 5956-1

Zaginął paszport niemiecki na imię Stefana Hofmana, wydany w Łodzi. 5955-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Pabjanicach na imię Ludwika Szumskiego. 5932-1

5, 6 pokoiów ze wszelkimi wygodami, w śródmieściu potrzebne zaraz. Oferty do Adm. „Godz.” sub „L. B.” 6023-1

Akuszerka
B. BÜCHLER
mieszka obecnie
Główna № 5. 5534-6

Akuszerka
R. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 5907-10-1

Poszukuje się
KOTLARZY
do wojskowej fabryki konserw w Łodzi Król-Prusk ministerjum wojny. Południowa 44/46. 5992-3

Agentura ubezp. rolnych
od Ognia Warsz. Tow.
„Snop”
J. Zaborowski
ogłasza, że ubezpieczenia rolne od ognia przyjmuje biuro
Przejazd 42-44. 5992-10-1

Do sprzedania
posesja
składająca się z domu parterowego z zabudowaniami mrowanymi, z domu parterowego drewnianego i ogrodu owocowo-warzywnego z dwoma stawami, wodą bieżącą.
SIERADZ, dom S-rów Patockich. 6021-2

Sa poszukiwane
dziewczęta oraz chłopcy od lat 15 do lekkiej roboty.
Wiadomość u **M. Rosena** Cegielniana 26 w podw. 5987-2

Licytacja przymusowa.
W piątek, dnia 26 lipca r. b., sprzedam przez licytację publiczną i plus:
o godz. 12 w poł., w Rydzynkach, pow. Gospodarz, u Karola Redlofa: wóz skrzyniasty, 2 sędnie drzewa.
Blazyczek,
Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacja przymusowa.
W Piątek, dnia 26 lipca r. b., będą sprzedane z licytacji za gotówkę i plus:
O godz. 10-iej rano, ulica Gubernatorska № 16; szafa do garderoby, lustro, zegar, komoda i lampa. 6018-1
Ces-Niemieckie Prezyd. Policji,
Urząd Wykonawczy.